Dziś **14** stronnic wraz z dodatkiem ilustracyjnym.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: **LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31.** Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: **15 gr.**

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7519 | Lwów, poniedziałek 24 sierpnia 1925. | Rok XVI.

Litwa zaczyna rokowania z Polską!

Ważne uchwały w sprawie kursu złotego.

Krwawa tragedja małżeńska przy placu Unji Brzeskiej we Lwowie.





DR. KEYSSER. **DR. GYE.**

Niedawno obiegła świat wiadomość, iż dwaj lekarze angielscy, dr. Gye i Barnard wykryli bakcyle raka, tej strasznej choroby, dziesiątkującej ludzkość. Obecnie lekarze berlińscy, a zwłaszcza prof. dr. Keysser występuje z twierdzeniem, że już w roku 1923 był na tropie, że lekarze angielscy, którzy przyszli mu z finansową pomocą, przywłaszczyli sobie odkrycie, udoskonaliwszy je tylko dzięki większym środkom finansowym, jakie posiadali. Należy wyczekać ostatecznego orzeczenia znawców w tym względzie i wogóle należy brać je z zastrzeżeniem, znaną jest bowiem zachłanność niemiecka nietylko na gruncie politycznym, ale także na wszelkich innych, zwłaszcza zaś na naukowem.

O pakt bezpieczeństwa na Bałkanach

Wysiłki dyplomacji w celu utrzymania pokoju światowego.

Paryż, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Mówiąc o znaczeniu idei paktu bezpieczeństwa dla państw bałkańskich, sugerowanej przez greckiego ministra spraw zagr. Hendisa, przypomina „Petit Parisien“, że Grecja uzależnia wprowadzenie w życie tego paktu od zagwarantowania status quo terytorjalnego politycznego i ekonomicznego. Fakt ten miałby być uzupełniony przez traktaty arbitrażowe dla załatwienia wszystkich innych spornych kwestji. Dziennik sądzi, że proponowany przez Grecję system zapewniłby pokój na Bałkanach i uzupełnił projektowane wielkie układy pokojowe pomiędzy Londynem, Brukselą, Paryżem, Berlinem, Pragą i Warszawą.

Polemika prasy francuskiej z Abd-el-Krimem.

Nieszczerość wodza Riffenów.

Paryż, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) Omawiając **ogłoszony wczoraj przez organ komunistyczny list Abd el Krima, przypisujące wszczęcie wojny marokańskiej rządowi francuskiemu** i marszałkowi Liautay, przypomina „Petit Parisien“, że ani rząd, ani marszałek Liautay nie mogli bez uchybienia najelementarnejszym zasadom lojalności **wszcząć rozmów z przywódcą powstańców, występującym przeciw zaprzyjaźnionemu z Francją narodowi, sułtanowi i traktatom.** Każdy wie, że to właśnie Abd el Krim pogwałcił istniejące granice i zatakował posterunki francuskie, **zmuszając Francję do rozpoczęcia kampanji, której ona chciała uniknąć.** Odnośnie do ustępu listu Krima, wyrażającego pragnienie pozostawania w dobrych stosunkach z repubiką francuską, oraz podnoszącego dążenia pokojowe Rifenów przypomina „Petit Parisien“, że **przywódca Rifenów nie uznał nawaet za stosowne wysłać swych przedstawicieli odpowiednio upełnomocnionych i zapoznać się z nader wspaniałomyślnymi warunkami pokojowymi francusko-hiszpańskimi, z których mógł skorzystać w ciągu trzech tygodni.**

XIV. światowy kongres sjonistyczny w Wiedniu.

Ogólne zainteresowanie obradami wiedeńskiemi. -- Żydzi polscy dysponują trzecią częścią głosów na kongres'e. -- „Jewish Agency". -- Wzrost opozycji przeciwko kierunkowi Weizmannowskiemu. -- Walka dwóch obozów w łonie sjonizmu. -- Pogłoski o ustąpieniu obecnego kierownictwa.

Lwów, 23 sierpnia.

(G) Odbywający się obecnie w Wiedniu XIV światowy kongres sjonistyczny, wobec ogólnej sytuacji, panującej chwilowo w ruchu syjonistycznym, wywołuje znaczne zainteresowanie. Wywołuje je zwłaszcza w Polsce, gdyż w okresie, dzielącym kongres XIV od poprzedniego, niemało działać poczęło czynników, które dobitnie przyczyniły się do znacznego spotęgowania tego zainteresowania. Doniosłym faktem w tej dziedzinie jest zdeklarowanie stosunku rządu i społeczeństwa polskiego wobec programowych dążeń sjonizmu. Mamy tu na myśli znany list Ministra spraw zagran. Skrzyńskiego, wystosowany do prezesa światowej egzekutywy sjonistycznej p. Sokołowa. W liście tym p. Minister zaznaczył swe przychylne stanowisko oraz w imieniu Rządu polskiego przyrzekł „moralne poparcie postulatów sjonistycznych na terenie Ligi Narodów„.

Ostatni okres ponadto zaznaczył się silnem wzmocnieniem roli oraz wpływów żydowstwa polskiego na ogólny rozwój ruchu i na kierunek pracy poszczególnych walczących ze sobą obozów sjonistycznych. Większość emigracji palestyńskiej w ostatnich dwóch latach stanowią Żydzi z Polski. Również znaczną część odbudowy Palestyny doszła do skutku dzięki wysiłkom i wytężonej pracy Żydów z Polski. Nie dziw więc, że na ogólną ilość 300 uczestników kongresu obecnego, delegacja polska wynosi przeszło 50 osób (prócz przedstawicielstwa frakcji ortodoksyjnej „Mizrachi" i in., reprezentowanych przez 45 delegatów), a więc faktycznie delegacja polska posiada aż trzecią część głosów.

Głównem zagadnieniem obrad wiedeńskich pozostaje nadal sprawa „Jewish Agency" (reprezentacji narodu żydowskiego wobec rządu mandatowego w Palestynie).

Zacięta walka, tocząca się na tem tle od lat czterech, rozstrzygnie się teraz ostatecznie i — jak można sądzić — decyzja zapadnie wręcz przeciwna, niż się dotychczas spodziewano. Walka ta powstała oraz toczy się na gruncie wręcz odmiennego zrozumienia zadań, oraz metod realizacji ideału syjonistycznego. Idzie o dylemat, czy sjonizm powinien dążyć do **całkowitego polityczno - kulturalnego odrodzenia narodu żydowskiego,** oraz utworzenia „National home" w Palestynie, czy ma być ogromną imprezą kolonizacyjną, mającą przedewszystkiem na celu osiedlenie na roli większej ilości Żydów bezrolnych. Zwolennicy haseł odrodzeniowych sprzeciwiają się wciąganiu elementów niesjonistycznych do „Jewish Agency", gdyż zgłaszając swój akces do pracy odbudowawczej w Palestynie, żywioły te mają na celu raczej pobudki filantropijne, niż dążenie do odrodzenia narodowego. Dotychczas jednak w sjoniźmie miał prze wagę kierunek „rozszerzenia" „Jewish Agencji", zwłaszcza w drodze porozumienia z żydowską finansjerą amerykańską, która w myśl umowy z prof. Weizmanem — miała dać ogromne fundusze pieniężne celem przyspieszenia i rozszerzenia kolonizacji palestyńskiej.

W ostatnich czasach linja ta jednak załamała się bardzo poważnie. Przedewszystkiem bezwzględnie filoangielską politykę organizacji sjonistycznej z prof. Weizmanem na czele — coraz bardziej zwalcza ogół sjonistyczny. Nabiera on bowiem przekonania, iż politykę rządu angielskiego wobec Żydów w Palestynie nie zawsze można pogodzić z obowiązkami, wynikającymi z deklaracji Balfoura. Stwierdził to też niedawny wysoki komisarz angielski w Palestynie Sir Samuel, którego zastąpienie na tem stanowisku marszałkiem Plumerem, bez porozumienia się z organizacją sjonistyczną, koła sjonistyczne uważają za zanik dobrej woli rządu angielskiego wobec kierownictwa sjonistycznego. A dalej nadzieje na finansjerę amerykańską też w znacznej mierze zawiodły. Stało się to wskutek wysunięcia przez rząd moskiewski planu masowej kolonizacji żydowskiej na Krymie. Mimo problematycznego charakteru całej tej imprezy moskiewskiej, obliczonej najwidoczniej na pokrzyżowanie azjatyckiej polityki Anglji, kapitaliści amerykańscy postanowili poprzeć plan moskiewski właśnie temi zasobami pieniężnymi, które poprzednio przeznaczono na odbudowę Palestyny.

Pod znakiem walki dwóch obozów stoi też **sprawa kierunku, w którym powinna pójść odbudowa gospodarcza Palestyny oraz** osiągnięcie podstawowego ideału sjonistycznego — **a to skupienia większości żydowskiej w kraju.** Zagadnienie to można streścić w ten sposób, że obóz tzw. „czystych sjonistów" stoi na stanowisku, iż jedynym a wyłącznym filarem odbudowy Palestyny powinna się stać emigracja tzw. „chaluców", tj. idealistycznie usposobionych młodych pionierów, **dążących do utworzenia w Palestynie narodowo - żydowskiego państwa rolniczo - robotniczego.** Natomiast drugi obóz broni zasady odbudowy Palestyny przeważnie **przez wzmożoną emigrację** żywiołów handlowo - przemysłowych z tzw. „stanu średniego".

Zanosi się więc na stanowczą zmianę w dotychczasowym kierunku polityki sjonistycznej, zarówno zewnętrzenej jak wewnętrznej. Stąd też płyną uporczywe pogłoski o ustąpieniu dotychczasowego kierownictwa z prof. Weizmanem na czele.

Jak kongres wywiąże się z obecnej zawikłanej sytuacji — okaże bliższa przyszłość. Jedno można już obecnie stwierdzić, że zaczął on swą pracę pod auspicjami nie bardzo optymistycznemi.

*

Nowy Jork 22 sierpnia. (Tel. G. P.) Syndyk sjonistycznej organizacji Louis Joffe, skierował do sekretarza stanu Kelloga **protest przeciwko antysemickim ekscesom we Wiedniu z okazji kongresu sjonistycznego.** Kellog w odpowiedzi zaznaczył, że rząd austrjacki oświadczył posłowi amerykańskiemu, że **zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji i poczynił już odpowiednie kroki,** by sprawcy ekscesów zostali sprawiedliwie ukarani. Kellog wyraził dalej nadzieję, **że rząd austrjacki nie zaniedba niczego, by zapobiedz podobnym ekscesom.**

Dalsze obrady kongresu.

Niezadowolenie z Anglji.

Wiedeń, 22 sierpnia. (Tel. G. P.) **Na wczorajszem posiedzeniu kongresu sjonistycznego krytykowali liczni mowcy politykę Anglji wobec sjonizmu.** Rabin południowej Afryki **dr. Landau** oświadczył imieniem tamtejszych Żydów w liczbie 70.000, **że rząd angielski postępuje stronniczo wobec ludów.** Niejaki Meremiński zapytuje imieniem żydowskiej partji robotniczej, **czy Palestyna ma być przytuliskiem** narodowem dla Żydów, **czy też kolonią angielską.** Na posiedzeniu popołudniowem toczyła się w dalszym ciągu dyskusja generalna nad sprawozdaniem politycznem komitetu wykonawczego, poczem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się w niedzielę. Sądzą, że nastąpi na nim **wybór mowców generalnych,** poczem wygłoszą referenci przemówienia końcowe. Po dyskusji generalnej przystąpi kongres do narad na sprawą finansów i budżetu.

Powstanie antybolszewickie na Białorusi sow.

Napad na stację kolejową i miasteczko. — Wszyscy komuniści wyrżnięci lub rozstrzelani. — Zapasy żywności i towary powstańcy rozdzielają między biedną ludność.

(Telefonemat „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 22 sierpnia.

Z **Homla** donoszą: Oddział powstańców dokonał nowego, niezmiernie zuchwałego napadu **na stację kolejową „Usza"** (w rejonie Homla). Po obsadzeniu stacji, **wymordowaniu wszystkich komunistów** oraz ograbieniu kasy kolejowej wydano na zabraną gotówkę „pokwitowanie" w imieniu „Wolnej Białorusi"). Oddział wkroczył **do pobliskiego miasteczka „Uwarowicze",** gdzie natychmiast **obsadził „ispolkum".** Zwołano na placu całą ludność miejscową i w jej obecności **wyrżnięto oraz rozstrzelano wszystkich komunistów i innych urzędników bolszewickich.** Znalezione w urzędach pieniądze oraz zapasy żywności i towary powstańcy na miejscu **rozdzielili pomiędzy biedną ludność,** poczem wycofali się w głąb lasów sąsiednich. Wszelkie poszukiwania „bandytów" są na razie bezskuteczne. Dodać jeszcze wypada, że napady powstańców na stacje kolejowe i miasteczka są obecnie na porządku dziennym na całym terenie Białorusi sowieckiej.

Wojna angielsko-rosyjska

jest według źródeł sowieckich rzeczą nieuniknioną.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. sierpnia.

Londyńska „Morning Post" podaje informacje z dobrych źródeł w Moskwie, że wizyta p. Brianda w Londynie wywołała w

Bolszewji istny popłoch.

Całkowite porozumienie osiągnięte pomiędzy p. Briandem a Chamberleinem w Londynie, jak również szanse dojścia do porozumienia między sojusznikami a Niemcami uważane są przez Sowiety jako usiłowania utworzenia wspólnego

frontu przeciwko Sowdepji.

W Moskwie kursują pogłoski, że pertraktacje angielsko-niemieckie, specjalnie skierowane przeciwko Rosji, osiągnęły należyty skutek, który już się wyraził w zachwianiu stosunków

pomiędzy Moskwą a Berlinem.

Niemcy jakoby miały przystąpić do ścisłej ekonomicznej blokady Sowietów, proponowanej przez Anglję pod tym jednakże warunkiem, że integralność sowieckich granic nie zostanie naruszona i że cała akcja skierowana będzie wyłącznie

tylko przeciwko komunizmowi.

Jednocześnie prasa sowiecka uporczywie utrzymuje, że **sowietom nieodwołalnie grozi wojna ze strony Wielkiej Brytanji.**

Sensacyjny zwrot
w stosunkach polsko-litewskich.
Konferencja obu państw w Hadze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. sierpnia. (Z) **Między Polską a Litwą Kowieńską toczyły się od dawnego czasu nieoficjalne rokowania w sprawie nawiązania i ustalenia normalnych stosunków. Rokowania te napotykały na wielkie trudności, które wreszcie — jak się dowiaduje Wasz korespondent — dało się w dużym stopniu usunąć.**

Rząd litewski zrozumiał, że nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych z Polską jest rzeczą konieczną. Osiągnięto porozumienie, które stworzyło możliwość oficjalnych bezpośrednich rokowań z Polską. Rokowania te rozpoczną się w Hadze, dokąd w najbliższy wtorek uda się delegacja Rządu polskiego pod kierownictwem dyrektora departamentu politycznego Min. spraw zagran. Łukesiewiczа. Przedmiotem rokowań polsko-litewskich będzie sprawa dostępu Polski do portu Kłajpedy i w związku z tem sprawa spławu na Niemnie. Rokowania rozpoczną się w przeddzień zgromadzenia Ligi Narodów. Dla obu krajów będą miały one niewątpliwie niezmiernie doniosłe znaczenie.

(Wiadomość ta w związku z inną, donoszącą również, że w przeddzień Zgromadzenia Ligi Narodów — minister Skrzyński, który odwołał swój wyjazd do Tallina, będzie konferował z ministrami spraw zagranicznych państw bałtyckich w Genewie, nabiera specjalnie poważnego, a logicznego znaczenia.

Jakiekolwiek mogą być w tej sprawie domysły, nie da się zaprzeczyć, że wyznaczenie jednego terminu dwóch spotkań — min. Skrzyńskiego i p. Łukasiewicza — może obfitować w zdarzenia niezmiernie poważne dla polskiej polityki zagranicznej. — Przyp. Red.).

Konferencja państw bałtyckich odłożona.

Narady w tej sprawie odbędą się w Genewie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. sierpnia. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się w ostatniej chwili, że **wyjazd ministra Skrzyńskiego do Talina został odwołany, z powodu przełożenia konferencji min. spraw zagr. państw bałtyckich i Polski.** Wymiana zdań między ministrami tych krajów **odbędzie się w Genewie na 24 godzin przed obradami Ligi Narodów.**

—o—

GROZA OGÓLNEGO STRAJKU W WARSZAWIE.

Upór niektórych grup.

Warszawa, *22* sierpnia. (Tel. G. P.) W związku z sytuacją na wczorajszej konferencji przemysłowców metalowych z robotnikami w Min. Pracy, Związek Zawod. PPS. liczy się z możliwością **ogłoszenia strajku powszechnego w Warszawie w połowie przyszłego tygodnia. Zw. Zaw. NPR. i CH-D.,** oraz Związek Tokarzy zajmują **jaknajbardziej nieprzejednane stanowisko, nie biorą udziału w naradach,** jakkolwiek delegaci zblokowanych związków przez cały czas byli wczoraj obecni na sali konferencyjnej. **Wydanie sądu arbitrażowego w sprawie zatargu przez rząd będzie jedynie możliwe za zgodą obu stron.**

—o—

Polski bilans handlowy bez deficytu.

Wobec wspaniałych perspektyw niema powodu do zaniepokojenia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. sierpnia. (Z). Jak już wczoraj donosiliśmy, narada, którą zwołał premjer w sprawie sytuacji walutowej i gospodarczej trwała do późnego wieczora, a i **dzisiaj odbywała się w dalszym ciągu.** Odbyto wogóle trzy posiedzenia. Wszyscy obecni na naradzie przedstawiciele sfer finansowych i gospodarczych **uznali konieczność wydanych zarządzeń, stwierdzając jednak ich charakter tymczasowy, ze względu na zrównoważony obecnie bilans handlowy Polski bez deficytu. Bilans ten wytrącony był z równowagi przywozem zboża i mąki z powodu zeszłorocznego nieurodzaju i nadmiernym zapotrzebowaniem z zagranicy towarów luksusowych.** Zniesienie ulg celnych na niektóre towary, podwyższenie taryfy celnej i — ostatnio — zamknięcie granicy dla przywozu niemieckiego, oraz reglamentacja przywozu wogóle, przy jednoczesnem uznaniu przywozu zboża, perspektywy wywozu, nadwyżki tegorocznego urodzaju, wszystko to **czyni nasz bilans handlowy bilansem czynnym.**

Ta metamorfoza zamyka znowu drogę do odpływu walut obcych, a wkrótce **umożliwi Bankowi Polskiemu dojście do dawnego stanu posiadania dewiz i do ponownego zwiększenia zabezpieczenia obiegu.**

Uczestnicy narady zastrzegli się wprawdzie przeciw stosowanym przez Bank Polski restrykcjom kredytowym i bezwzględnemu naciskowi podatkowemu ze strony Skarbu państwa, **uznali jednak, że jest to jedyna właściwa droga do przetrwania obecnej sytuacji, obok dalszych oszczędności przy indywidualnem jednak uwzględnieniu życia gospodarczego przez Bank Polski.** Narada dzisiejsza skończyła się pod hasłem, że **kurs złotego będzie utrzymany.**

Narady skończyły się dziś popołudniu o godz. 2-giej. Po ich zamknięciu **premjer Grabski udał się do Spały, celem złożenia Prezydentowi Rzpltej relacji z sytuacji walutowej i gospodarczej państwa.** W naradach wczorajszych i dzisiejszych brali udział: min. skarbu Grabski, min. Klarner, min. Sokal, min. Janicki, prezes Banku Polskiego Karpiński, dyrektor Banku Polskiego Mieczkowski, szereg senatorów i posłów, członkowie komisji skarbowo-budżetowej Sejmu, prezesi klubów sejmowych i przedstawiciele najpoważniejszych organizacji państwa.

Walka policji z mętami podmiejskimi.

W okolicach Wysokiego Zamku trzech posterunkowych stoczyło formalną walkę z nożowcami.

Lwów, 23. sierpnia.

(—) Górna część ulicy Żółkiewskiej w pobliżu Zniesienia stała się wczoraj wieczorem widownią skandalicznych zajść, dzięki niesłychanemu rozwydrzeniu szumowin podmiejskich. Zajście, które ostatecznie zlikwidowano dzięki niezwykle energicznej postawie policjantów, w niektórych fazach przybrało formy i rozmiary, mogące stać się przyczyną

krwawych rozruchów.

Geneza zajść, w których udział wzięło około 600 osób jest następująca: W pobliżu Wysokiego Zamku, patrolujący pos. Czech usłyszał przeraźliwe krzyki wydawane przez **prostytutkę Paulinę Pasternakównę,** którą niemiłosiernie katował jej kochanek, Karol Weber, liczący 20 lat, z zawodu robotnik. Post. Czech podszedł do Webera i zwrócił mu uwagę, że póki nie przestanie bić swej kochanki, będzie zmuszony go sprowadzić do komisarjatu.

W odpowiedzi

Weber rzucił się na post. Czecha

i począł go szadpać, wyzywając ordynarnemi słowami; Wreszcie rozpiąwszy koszulę, krzyknął: „Strzelajcie bandyci“ — a do gromadzących się podejrzanych osobników: „dajcie mi noża“. Na odgłos krzyków zjawił się drugi post. Arciszewski i przy jego pomocy post. Czech ujął Webera, który próbował ucieczki. Pasternakówna widząc, że kochanka jej policjanci prowadzą na komisarjat, podjęła z ziemi duży kamień i

z tyłu ugodziła nim post. Czecha,

zadając mu poważną ranę w głowę, poczem rzuciła się do ucieczki. Post. Czech zostawił Webera post. Arciszewskiemu, sam zaś począł ścigać Pasternakównę, która zbiegła w dół ul. Żółkiewskiej. W tej chwili nadjechał tramwaj i Pasternakówna

chciała się rzucić pod koła,

ale w tym momencie post. Czech dopadł jej i przy pomocy post. Pałana, który na widok awantury wyskoczył z tego tramwaju, uratował ją od niechybnej śmierci. W tej samej chwili na post. Czecha rzucił się niejaki Stanisław Bieńkowski,

i chwyciwszy bagnet na karabinie,

począł sięn szamotać z Czechem, przy czem zranił się w ramię, a na widok post. Pałana, śpieszącego z pomocą będącemu w opresji koledze, Bieńkowski zbiegł. Tymczasem koło miejsca zajścia tłum rósł, tak, że liczba jego dochodziła do 600 osób, utrudniając urzędowanie policjanta.

Kiedy wszyscy trzej posterunkowi już prowadzili awanturników, nagle na rogu ul. Zborowskiej i Żółkiewskiej wyskoczyli z tłumu rodzice aresztowanego Webera, Jan i Pelagja i

usiłowali odbić Pasternakównę.

Z trudem udało się policjantom przezwyciężyć przeszkody i aresztowanych sprowadzić na komisarjat. Następnie post. Czech udał się na Pogotowie ratunkowe, gdzie go opatrzono. Po opatrunku dzielny posterunkowy udał się na poszukiwanie Bieńkowskiego, którego aresztował w Zamarstynowie.

Tłum do późnej nocy komentował to niezwykłe zajście, chodząc grupami w okolicach Wysokiego Zamku.

—o—

Jeszcze jedna krwawa tragedja małżeńska we Lwowie.

Lwów, *22* sierpnia.

(—) Post. VI. kom. P. P. Jakubik, patrolując wczoraj około godz. 8 wieczór na pl. Unji Brzeskiej, spostrzegł w bramie pod l. 10 jakąś kobietę leżącą bez przytomności i zauważył przytem, że

z głowy jej sączyła się strumieniami krew.

Natychmiast zawezwał on Pogotowie ratunkowe, które stwierdziło, że kobieta ta została uderzona tępem narzędziem w głowę i doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy

odwieziono ją do szpitala.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenia przez post. Jakóbika ustaliły, że kobieta owa nazywa się **Agata Reczek,** żona **Stanisława z zawodu szewca,** który od dłuższego już czasu żył z nią w niezgodzie, a ostatnio sprzedał swoje mieszkanie i sam mieszkał kątem, zaś żona znalazła przytułek u znajomych przekupek z pl. Unji Brzeskiej. Od pewnego czasu Reczek do tego stopnia zapałał nienawiścią do żony, że

postanowił ją zamordować,

poczem miał zamiar popełnić samobójstwo. W tym celu przygotował sobie jako narzędzie mordu wyostrzoną raszplę oraz sztylet, a dla siebie flaszkę jodyny. Wszystko to dał do przechowania swemu znajomemu Franciszkowi Stolanowi.

Wreszcie wczoraj postanowił Reczek

zrealizować swe mordercze plany.

W tym celu udał się do jednego z mieszkań przy pl. Unji Brzeskiej, gdzie przebywała jego żona i po krótkiej wymianie słów

pchnął ją raszplą w skroń,

usiłując jej w ten sposób zadać cios śmiertelny. Gdy ciężko raniona kobieta padła na ziemię, morderca przypuszczając, że dopiął swoich zbrodniczych zamiarów, porzucił narzędzie mordu, **sam zaś zbiegł.** Policja zarządziła za nim poszukiwania, które na razie pozostały bez skutku.

Mowa a czyny w deklaracji nowego senatu gdańskiego.

Stanowisko wyczekujące ludności polskiej.

Gdańsk, 22 sierpnia. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu Volkstagu gdańskiego wygłosił **prezydent Sahm w imieniu nowego senatu obszerną deklarację programową.** W mowie swej najpierw podkreślił Sahm, że nowy senat obejmuje swe rządy w czasie bardzo ciężkim, **w czasie zupełnego upadku gospodarczego Wolnego miasta. Dalej oświadczył, że pod względem zewnętrzno politycznym wobec sąsiedniej Rzeczypospolitej Polski muszą być stworzone takie stosunki, któreby uwzględniały wzajemne potrzeby gospodarcze. Nowy senat staje wyraźnie i lojalnie na gruncie stosunków stworzonych przez traktat wersalski i umowę polsko-gdańską dla wykonania tego traktatu. Od rządu Rzeczypospolitej oczekuje natomiast senat poszanowania państwowej samodzielności Gdańska i jego niemieckiego charakteru, jakoteż pełnej wzajemności i wykonania obowiązujących umów.** Senat oczekuje, że Liga Narodów, jej instytucje i organy w postępowaniu swojem wobec Gdańska będą bezstronne i sprawiedliwe. **Senat uważać będzie za swój obowiązek obronę niemieckiego kulturalnego stanu posiadania i dla poparcia oświaty, sztuki i wiedzy utrzymywać będzie ścisłe kulturalne stosunki z narodem niemieckim.** Senat wystepować będzie zawsze przeciw wszelkim nacjonalistycznym podżeganiom, z którejkolwiek strony oneby pochodziły. Dalej oświadcza dekiaracja, że traktaty wytworzyły **ścisłą łączność pomiędzy życiem gospodarczem Gdańska i Polski.** Deklarację powyższą przyjęły stronnictwo koalicyjne oraz stojąca poza niem niemiecko-gdańska partja ludowa i Koło polskie bardzo życzliwie, wyróżnia się ona bowiem od programowych wystąpień dotychczasowego nacjonalistycznego senatu spokojnym i rzeczowym tonem i podkreśla ścisłą łączność interesów Polski i Gdańska. Senat gdański stwierdza publicznie **po raz pierwszy, że wyraźnie i lojalnie stoi na gruncie traktatu wersalskiego i umów zawartych z Polską oraz pierwszy deklaruje obowiązek przestrzegania praw, przysługujących ludności polskiej wolnego miasta.** Równocześnie zapowiada zwalczanie wszelkiej nacjonalistycznej propagandy, która dotychczas zatruwała stosunki polsko-gdańskie. **Prezes Koła polskiego Volkstagu gdańskiego dr. Moczyński** zapytany przez przedstawiciela P. A. T. o stosunek Koła polskiego do nowego senatu, **oświadczył, iż Koło polskie przyjęło deklarację rządu życzliwie, zachowa jednak wobec samego senatu na razie stanowisko wyczekujące** i uzależni je od postępowania senatu wobec ludności polskiej, krzywdzonej dotąd przez nacjonalistów niemieckich. Ludność polska, oświadczył p. Moczyński, **oczekuje od senatu wypełnienia zobowiązań przyjętych wobec niej,** a zagwarantowanych traktatem wersalskim i umowami **zawartymi z Polską.**

Zmiany na naszych placówkach dyplomatycznych.

Z Kwirynału do Japonji — z Bukaresztu do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. sierpnia. (Z) Jak się Wasz Korespondent dowiaduje, poseł polski w Tokio, Patek, został definitywnie odwołany. Organizację poselstwa, która ma iść w kierunku zwrócenia większej uwagi na tę placówkę, prowadzi p. August Zaleski, który opuszcza poselstwo przy Kwirynale i udaje się do Japonji.

Warszawa, 22. sierpnia. (Z) W tych dniach przyjeżdża do Warszawy poseł polski w Rumunji p. Wielowiejski. Przez czas pobytu min. Skrzyńskiego w Genewie poseł Wielowiejski będzie pełnił funkcje kierownika min. spraw zagran. Po powrocie ministra z Genewy p. Wielowiejski otrzyma nominację na wiceministra spraw zagran.

Rozpędzenie zebrania komunistycznego polsko-gruzińskiego.

Paryż, 22. sierpnia. (Tel. G. P.) W jednej z kawiarń paryskich odbyło się zebranie 30 komunistów z Gruzji i Polski, które miało na celu stworzenie podstaw dla wspólnej organizacji obu grup komunistycznych. Podczas obrad 15 antykomunistycznie usposobionych młodzieńców z Gruzji wkroczyło do lokalu i rozpędzili zebranych. W związku z tem donosi „Echo de Paris“, że w kolonji gruzińskiej w Paryżu panuje wielkie zdenerwowanie, albowiem przedstawiciel sowietów we Francji Kassin zażądał w Moskwie i w czerezwyczajce Tyfliskiej ukarania rodzin owych 15 antykomunistycznie usposobionych młodzieńców.

SZCZEGÓŁY O NAJBLIŻSZEM ZGROMADZENIU LIGI NAR.

Konferencja prasowa w M. S. Z.

Warszawa, 22 sierpnia. (Tel. G. P.) Dziś w Min. spraw zagr. **odbyła się konferencja prasowa, na której kierownik referatu Ligi Nar. p. Komarnicki przedstawił w ogólnych zarysach, program prac najbliższej sesji L. N., która rozpocznie się w połowie września.** Jedną z najdonioślejszych spraw, któremi zajmie się Liga, będzie sfinalizowanie sprawy arbitrażu międzynarodowego i paktu gwarancyjnego. Obradom Rady Ligi Nar. **przewodniczyć będzie Briand,** zastępować go ma Paul Boncour. **Ze spraw polskich przedmiotem obrad będą sprawy gdańskie. Skład delegacji polskiej będzie mniejszy niż w r. ub. Udział Polski w kosztach utrzymania Ligi Nar. wynosi 117 tys. dol. i jest mniejszy niż udział Czechosłowacji. Dążeniem min. Skrzyńskiego będzie zapewnienie nam większego niż dotychczas wpływu w sekretarjacie gen. L. N.** Co do wyborów do R. L. N., to można się spodziewać wejścia w skład Rady przedstawicieli państw, które dotychczas jeszcze w Radzie tej nie zasiadały.

—o—

POGŁOSKI O POCIĄGNIĘCIU DO ODPOWIEDZIALNOŚCI SĄDOWEJ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszaw, 22. sierpnia. (Z). Dzienniki warszawskie notują pogłoskę, jakoby **przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu miał wystąpić prokurator wojskowy** w związku z mową, wygłoszoną na zjeździe Legjonistów w Warszawie, w której to mowie były ataki na Ministra spraw wojsk.

Po straceniu Huebnera, Rutkowskiego i Kniewskiego.

Awantury w więzieniu śledczem. — Pech panów obrońców.

Warszawa, 22 sierpnia. (Z) Więzienie śledcze przy ul. Dzielnej **porwało się wczoraj popołudniu do awantur,** które miały być protestem przeciw straceniu 3-ch zbrodniarzy komunistycznych.

Około godz. 5 na Pawiaku, we wszystkich celach oddziału męskiego, podniosła się, **jakby na dane hasło, niesłychana wrzawa. Więźniowie zaczęli rozbijać sprzęty w celach, dobijając się do drzwi, krzycząc: „wypuścić wszystkich“ itd.** Straż więzienna starała się uspokoić awanturników.

Ponieważ jednak **taka sama wrzawa wybuchła na oddziele kobiecym,** władze więzienne wezwały pomocy policji. Gmach więzienia został otoczony, aby nie dopuścić do ewentualnych manifestacji z zewnątrz. Strażnicy zgromadzili się w jednem miejscu. **Rozpoczęto wyprowadzanie z cel pojedynczo, najbardziej awanturujących się więźniów. 15 prowodyrów umieszczono w ciemnicach, a pozostałych awanturujących się przeprowadzono po 2, najwyżej 3, do cel pojedyńczych.** Około godz. 9-tej wrzawa wzmogła się. **Niektóre cele kryminalnych przestępców również rozpoczęły awantury.** Polityczni więźniowie zagrozili ogłoszeniem głodówki i żądali sprowadzenia prokuratora.

Zawiadomiony o awanturze komisarz rządu na miasto Warszawę przybył do więzienia i **dla zabezpieczenia więzienia** przed ewentualnymi atakami z zewnątrz **wezwał dwa samochody ciężarowe,** które patrolowały w sąsiednich ulicach.

Około północy sytuacja wewnątrz więzienia została zupełnie opanowana. **Awantury w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej rozpoczął szwagier straconego Huebnera, Jan Purman, który odsiaduje karę w więzieniu. 19-tu awanturników osadzono w ciemnicy, gdzie przez 48 godzin odsiadywać będą karę. Wiele sprzętów połamano, sienniki podarto.**

Warszawa, 22 sierpnia. (Z) W związku z wyprawą obrońców straconych terrorystów adw. Paschalskiego, Rudzińskiego i Duracza opowiadają, że obrońcy próbowali, przedewszystkiem, skomunikować się z p. Prezydentem telefonicznie. **Usiłowania te spełzły na niczem,** gdyż w ciągu godziny nie można było otrzymać połączenia. **Zdecydowano się więc wyruszyć samochodami.** Piętrzyły się przeszkody jedna po drugiej. Przedewszystkiem panowała gęsta mgła. **Jechano niezwykle wolno i samochód przyjechał do Spały dopiero o godz. 10. wieczorem.** Adjutant p. Prezydenta **przyjął prośbę pisemną.** Odpowiedź na nią zakomunikowana miała być **drogą oficjalną przez Min. sprawiedliwości.** Obrońcy wsiedli do auta i ruszyli w drogę powrotną. W drodze powrotnej pękały jedna po drugiej opony. **Obrońcy przybyli do Warszawy o godz. 6 rano, prawie w dwie godziny po wykonaniu wyroku i tu dowiedzieli dopiero, że prośba została odrzucona.**

Rogut zamiast orła godłem Stanów Zjedn.

Nowy Jork w sierpniu.

(B) Od czasu śmierci znanego leadera demokracji amerykańskiej Brjana, wszczął się w Ameryce ruch, zmierzający do wprowadzenia państwowego herbu, miast **dotychczasowego orła — koguta.**

Ruch ten chce zarazem uczcić zmarłego Brjana, który **jeszcze przed rokiem** domagał się tej właśnie zmiany herbu. „Kogut — oświadczył wówczas Brjan — jest **tęgim pracownikiem, posiada dużo czujności i sprytu, gdy tymczasem orzeł puszy się nie wiedzieć** z czego i niegodny jest prawdziwego Yankesa".

——o——

Skrzywdzony prenumerator.

Paryż, w sierpniu.

Jedno z francuskich pism prowincjonalnych zorganizowało wśród swoich prenumeratorów oryginalną ankietę na temat: **„Dlaczego płacę prenumeratę?"**

Odpowiedzi, które nadesłali prenumeratorzy były najrozmaitsze, np. „Z poczucia obowiązku", „Bo tak wypada", „Gdyż w innym wypadku pismo przestanie wychodzić" i tego typu odpowiedzi było najwięcej. Niektóre odpowiedzi były patetyczne jak np. „gdyż okryłbym się piętnem hańby". Jeden z prenumeratorów dał natomiast taką odpowiedź:

„Z głupoty, gdyż i tak przez dłuższy czas dostawałbym pismo". Odpowiedź ta otrzymała pierwszą nagrodę.

Kiedy jednak otwarto kopertę, w której miało się znajdować nazwisko autora tej odpowiedzi, okazało się, że **kartka jest pusta** i wskutek tego autor nagrody, w postaci bezpłatnego rocznego abonamentu, nie otrzymał.

Co mówi Nemo:

Nr. 64, 65, 66.

Są groby jasne, przystrojone w kwiecie,
Na których pisze się nazwiska złotem.
By pamiętano i teraz i potem,
Jakich nam mężów wydało stulecie.

Są groby czarne, jak cień ludzkiej nędzy,
Na których pisze się tylko numery,
Bo były grozą krótkiej, krwawej ery,
O której trzeba zapomnieć czemprędzej.

Stan gorzelnictwa w Rosji sowieckiej.

„Pijany budżet" rządu bolszewickiego.

Lwów, 24. sierpnia.

(B.) Ostatni zeszyt „Przeglądu Rolnego" zawiera bardzo ciekawe informacje o gorzelnictwie w Rosji sowieckiej:

„Wszystkie gorzelnie należą **do państwa** i są pod centralnym zarządem t. zw. **Gospirt'u** z siedliskiem w Moskwie. Gorzelnie pewnego kraju, raczej okręgu, obejmującego zwykle kilka guberni, są zgrupowane w **trust państwowy.** Dla ekonomji kosztów produkcji trusty puszczają w ruch tylko **największe gorzelnie** swego okręgu; np. na całym obszarze północnego Kaukazu w 1924 r. była czynna **tylko jedna gorzelnia „Kaukaska"** przy stacji Girej (Kubański obwód) z produkcją **miesięczną 25.000 wiader 40°.**

Do 1923 r. nawet taka mała roczna produkcja, jak 2.000.000 wiader spirytusu 40° co stanowi zaledwie 2 proc. produkcji przedwojennej, nie tylko wystarczała na potrzeby wewnętrzne, ale nawet stanowiła **pewien nadmiar.** W lutym 1923 r. rząd pozwolił na państwowy wyrób i sprzedaż wódki dwudziestopniowej. Żeby zrobić ją możliwą do picia, wódkę taką zaprawiano ekstraktem z jagód lub owoców z dodatkiem odpowiedniej ilości cukru t. j. fabrykowano t. zw. „nalewki"; np. wiśniówkę, kiziłówkę, śliwowicę, jarzębinówkę, żurawinówkę itp. Jednakowoż i taka słodka wódka ma bardzo mały zbyt i tylko w miastach. Wieśniacy jej prawie nie kupowali, bo ona na ich gust zbyt słaba i oprócz tego zbyt droga. Wieśniacy więc wolą obywać się, jak i przedtem „samogonem" swego wyrobu, śmierdzącym, ale tanim i mocnym.

Jasne, że taki stan rzeczy trzeba uważać za przejściowy. **Obłudny bolszewicki rząd** nie mógł puścić odrazu mocnej wódki, która i teraz nosi nieoficjalną nazwę **„carskiej".** Trzeba było więc iść w tym kierunku stopniowo i oględnie; przyzwyczaić naprzód ludność do faktu, że rząd robotniczy dopuszcza jednak sprzedaż wódki chociażby słabej. Wymagania życia są jednak silniejsze od mrzonek i zachcianek fanatyków, a niepomierny wzrost tajnego gorzelnictwa i przemytnictwa i potrzeby finansowe wkrótce zmuszą bolszewików do puszczenia w obieg i wódki mocnej, a więc „burżuazyjnej".

Nie wszystko złoto, co się świeci.

Przygody chciwej p. Ruchli z Warszawy i pomysłowej p. Chai z Łodzi.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. sierpnia.

Arcyzabawna historja rozegrała się niedawno w Warszawie, która zapewne utonęłaby w niepamięci potomności, gdyby zawsze niedyskretna policja nie wywlokła jej na światło dzienne.

A oto, jak się rzecz miała:

Zbliżał się szabas.

Pani Ruchla Gurfinkiel (Czerniakowska 50) przygotowała stół biesiadny,

zapaliła świeczki

i wyszła do kuchni. Ku swemu zdziwieniu zastała tam obcą kobietę.

— O co chodzi?

Nieznajoma wyjęła z kieszeni jakiś przedmiot zawinięty w gałganek i rzekła:

— Jak się pani zdaje, ile

może kosztować

taki kawałek złota? Ja jestem przyjezdna i nie mam pieniędzy na życie.

Ponieważ podczas szabasu nie wolno załatwiać

transakcji handlowych,

p. Gurfinklowa zalazła inne wyjście z sytuacji.

— To może pani zatrzyma się u mnie — zaproponowała — a jak minie szabs, wtedy pogadamy o tem złocie.

Nieznajoma podała się za Chanę Kaufman z Łodzi, spożyła kolację, wyspała się, zjadła nazajutrz obiad i wogóle

rozgościła się,

jak we własnym domu.

Wieczorem, kiedy na niebie zabłysła gwiazda, p. Gurfinklowa wszczęła rozmowę

o cennem zawiniątku.

— Mamy czas. Przecie złoto nie ucieknie — odrzekła Łodzianka i na wszystkie pytania gospodyni stale odpowiadała w podobny sposób.

Ciągnęło się to przez kilka dni, aż do ubiegłego wtorku. Wreszcie, zniecierpliwiona p. Gurfinklowa postawiła sprawę na ostrzu noża.

— Jakie złoto? — ja nie mam żadnego złota — krzyknęła przyjezdna — ja się tylko pytałam,

ile może kosztować

taki kawałek złota.

Z temi słowy rozwinęła gałganek, w którym znajdował się odłamek cegły.

Wobec takiego postawienia sprawy, p. Gurfinklowa poleciła pomysłowej niewieście wynosić się na złamanie karku.

Łodzianka tym razem spełniła życzenie gospodyni, jednak przy tej sposobności

skradła 300 złotych

i trzy pierścionki, wysadzane drogimi kamieniami.

Zawiadomiona o wypadku policja rozpoczęła energiczne poszukiwania. Nazwisko, podane przez złodziejkę jest niewątpliwie fałszywe.

FEJLETON „GAZ. POR." z 24. VIII. 1925.

DANIEL RICHE.

Milczenie jest złotem.

Przed czcigodnym patrjarchą szczepu, którego długa falista broda zlewała się z białością burnusa, Mohamed-Ali skłonił się głęboko wyciągając naprzód ramiona. Ukończywszy zdania powitalne, zwierzył się uroczystym tonem ze swojego zamiaru. Tego właśnie dnia osiągnął wiek męski. Sądził tedy, że przed nabyciem niewiasty winien ucałować czarny kamień Kaaby w świętym meczecie.

Starzec objawił w odpowiedzi swe zadowolenie oraz chęć, aby chwalebne postanowienie bez zwłoki wykonane zostało.

— Idź, dziecko moje, włożyć pod siodło swego konia siedm dywanów.

— Ojcze czcigodny — odrzekł Mohamed-Ali — jestem ubogi, nie posiadam konia, mam jedynie mocne sandały, których rzemyki opasują moje nogi i okuty kij, który trzymam w dłoni. Mogę wyruszyć natychmiast.

Dostojny starzec skinął głową przychylnie. Daleka droga wiodła do Mekki. Młodzieniec odbywający piesze tę nabożną pielgrzymkę stanie się pięknym przykładem dla wiernych.

— Niech ci droga lekką będzie!... Pamiętaj tylko, synu mój, że Prorok rzekł: „Patrz otwartemi oczyma, rozmyślaj głęboko, a przedewszystkiem milcz!"

Lśniącym śladem słońca, uciekającego poprzez pustynne ziemie, pielgrzym kroczył przez dzień cały nie spotkawszy żywej duszy. W chwili, gdy pierwsza gwiazda zaznaczyła swem migotaniem niebo niepokalanie niebieskie, dwóch jeźdźców dopędziło go. Sądząc, że jest mieszkańcem tych okolic, prosili, aby wskazał miejsce, w którem mogliby przepędzić noc. Mohamed-Ali spojrzał na jeźdźców oraz na ich małe konie o długich grzywach, które, zarówno jak ich właściciele, wydawały się mocno znużone, poczem nie mogąc ich objaśnić, a pamiętny słów mędrca, nie odpowiedziawszy, ruszył powoli w dalszą drogę. Obaj podróżni wywnioskowali z tego, że przechodzień wskazuje im drogę i bez dalszych pytań pojechali za nim.

Niepewne kroki Mohamed-Alego zawiodły go do pięknej oazy, w której przejrzyste źródło wytryskało pod gęstemi palmami. Młody pielgrzym postanowił spędzić tutaj noc. Natychmiast odbył ablucje, w czem naśladowali go dwaj jeźdźcy przekonani, że rozmyślnie przywiódł ich do tego uroczego miejsca. To też złożywszy hołd Allahowi podzielili się z nim swymi zapasami. Wyraziwszy gestem wdzięczność swoją Mohamed, którego sakwa skąpo była zaopatrzona, błogosławił wskazania patrjarchy. „Gdybym był przemówił — rozmyślał — odkryłbym moją nieświadomość. Owi kupcy nie pojechaliby za mną i nie dali tej wybornej strawy."

Rano obaj jeźdźcy wskoczyli na siodła i odjechali wśród tumanów piasku. Po pewnym czasie ujrzeli dom, który padł ofiarą płomieni. Jedyne schronienie podróżnych w tych odludnych okolicach zapaliło się o świcie. Konie i bydło poduszone, bagaże opalone, wielu podróżnych ciężko rannych tworzyło okropny bilans klęski. Poszkodowani rozpaczali nad dymiącemi zgliszczami.

— Gdyby nie ów milczący człowiek — zauważył starszy jeździec — nie posiadalibyśmy już naszych wierzchowców. Może nawet spłonęlibyśmy sami!... Owego młodzieńca przy urodzeniu dotknąć musiał palec Allaha.

— Niewątpliwie — potwierdził jego towarzysz.

Nabrali co do tego przeświadczenia tak silnego, że przybywszy do wioski, której mieszkańcy opłakiwali zgon dziewicy najpiękniejszej z pięknych, oświadczyli, iż za nimi podąża pielgrzym, zdolny powołać do życia zmarłą.

Ojciec, bracia i krewni jej wskoczyli natychmiast na konie i pośpieszyli na poszukiwanie Mohamed-Alego. Spotkawszy go ojciec dziewicy posadził na koniu przed sobą i przywiózł galopem, podczas gdy pielgrzym nie protestując, mówił sobie: „Nie wiem, czemu to zawdzięczam, ale w każdym razie kawał drogi odbędę bez zmęczenia".

Skoro przybyli do okrytej żałobą wioski, pielgrzyma zaniesiono niemal do izby, w której spoczywała najpiękniejsza z pięknych, a ojciec jej oświadczył:

— Znam moc twoją. Przywołaj mą córkę ukochaną do życia... jeżeli tego nie uczynisz, utnę ci głowę.

Mohamed-Ali zadrżał z trwogi, ale wierny przykazaniu patrjarchy, nic nie odpowiedział. Cóż mógł zresztą odpowiedzieć? Wiedział dobrze, że nie posiada żadnej nadprzyrodzonej mocy. Minuty jego życia były przeto policzone. Ponieważ jednak pragnął żyć, począł głęboko rozmyślać stojąc bez ruchu przy śmiertelnem posłaniu. Krewni zmarłej patrzyli na niego powstrzymując oddech w oczekiwaniu spodziewanego cudu.

Skazany ujrzał nagle możliwość ocalenia. Oczy jego utkwione w dary żałobne, leżące na ziemi: placek jęczmienny, ser kozi i mleko owcze, ujrzały wijącą się jak żywa wstęga, zieloną, cienką żmiję.

„Na siłę podstęp" przepisuje Koran. Pielgrzym z powagą położył palec lewej ręki na ustach. Wskazując prawą drzwi, nakazał w milczeniu wszystkim obecnym, aby wyszli bez hałasu. Usłuchali go stąpając na palcach.

Pozostawszy sam Mohamed [illegible]

Z tajemnic podziemi „czrezwyczajki“.

System prowokacji i szpiegostwa.

Straszna spowiedź b. „czekisty“.

Lwów, 23. sierpnia.

(W.) W momencie bezwstydnego oskarżania policji polskiej o stosowanie systemu prowokacji i szpiclostwa, pożyteczne będzie zajrzenie do książki niejakiego Mikołaja Bezpałowa p. t.:

„Spowiedź agenta G. P. U.“

(czrezwyczajki), wydanej w Pradze czeskiej, parę dni temu.

Nim przyszły kongres obłąkanych „wolnomyślicieli“ wysłucha bezwstydnych „sprawozdań delegatów“ polskich, niech zajrzy do wnętrza tej strasznej książki. Oto jej treść w skróceniu:

A więc zaczęło się od tego, że

Bezpałowa uwięziono

za działalność na szkodę rewolucji. Przedtem należał on do grupy „esserów“ (socjal-rewolucjonistów), a później do organizacji „Naród“, gdzie zajmował dość poważne stanowisko.

Uwięziono go na Uralu. Trzymano w więzieniu długo. Pewnego dnia zaproponowano mu, by wstąpił na służbę do Czeki. Bezpałow ze wstrętem odrzucił tę propozycję. Ale, gdy nazajutrz oświadczono mu, że jeżeli nie zgodzi się na służbę w Czeka, to

żonę jego rozstrzelają.

Zrozpaczony więzień zgodził się i przyjął propozycję czekistów.

Ciekawe jest, jak bolszewicy, wogóle werbują sobie ludzi z pośród więźniów. Oto Bezpałowowi najpierw czyniono różne uprzejmości, potem radzono mu, aby zgodził się być konfidentem, lecz gdy i to nie pomogło, sterroryzowano go.

Opowiada dalej Bezpałow, jak go wyzyskiwano jako więźnia. Wpuszczano go do celi więzionych przestępców politycznych

na „wywiad“.

I wówczas — skarży się Bezpałow — było najgorzej, człowiek znosił wprost okropne katusze moralne. „Aż razu pewnego podczas takiego „wywiadu“, współtowarzysze moi wprost podeszli do mnie i wskazując na mnie złowrogo, szepnęli: „Czekista“. Nastąpiło

zdemaskowanie.

Wobec tego Bezpałowa zwolniono i zaprzęgnięto go do innej „roboty“.

„Słuchaj — powiedziano mu — wszak jesteś b. członkiem „Narodu“. W organizacji masz mir i poważanie. Zgłoś się więc tam z powrotem, staraj się zająć poważne stanowisko,

bądź w stałym kontakcie z nami i donoś...“

Kiedy Bezpałow postąpił w myśl instrukcji czekistów i kiedy już znalazł się w zarządzie „Narodu“, przekonał się, że cały ten zarząd składał się z takich samych ludzi, jak i on.

Czekiści śledzili czekistów.

Jednak Bezpałow wydał kilku czynniejszych członków „Narodu“, aby go jednak nie posądzano o zdradę, zamknięto go ponownie dla pozoru.

Organizację w międzyczasie zlikwidowano. Bezpałow znalazł się bez pracy. Wówczas znowu zaproponowano mu, aby jako ustosunkowany działacz polityczny w pewnych kołach zechciał zwrócić uwagę na lewych „esserów“, a mianowicie żeby zajął się

nagonką członków do tej partji:

akademików, urzędników, kupców itp.

Wiadomo, że lewi „esserzy“ stoją w opozycji w stosunku do regime'u bolszewickiego; proponowanie więc takiej roboty Bezpałowowi było zwykłą prowokacją...

Po opisach całego systemu „pracy“ G. P. U., opisach ścinających krew w żyłach,

Bezpałow kończy:

„Wszystkie t. zw. wystąpienia antysowieckie są wynikiem prowokacji G. P. U. Musi on przecież wykazywać się przed rządem, że coś robi. Władza sowiecka natomiast musi przekonać swoich, jak i obcych

o konieczności posługiwania się terrorem“,

Dotychczas wiedzieliśmy o tych rzeczach tylko z opisów, czy opowiadań ofiar Czeki, dziś ujawnia nam e tajemnice, najlepszy jej znawcą, b. jej urzędnik.

Panowie wolnomyśliciele paryscy, czytajcie!

Zbrodnia, samobójstwo czy wypadek?

Rozwiązanio „tajemnicy“ śmierci kobiety z brodą.

Paryż, w sierpniu.

Jeszcze w dniu 7 bm. dzienniki miejsc. podały informacje o **rzekomem barbarzyńskiem morderstwie,** jakiego miano dokonać w nocy poprzedniego dnia w rowie fortu Charenton, nieopodal szosy, prowadzącej do Cretesl. O 7 rano tego dnia pewien oficer strzelców pieszych znalazł w trawie rowu

zwłoki nieznanej staruszki,

z niezaskrzepłą jeszcze krwią, wyciekającą z szeregu ran. Zwłok staruszki nikt nie mógł rozpoznać, lecz — dodawały dzienniki — „ustalenie tożsamości musi nastąpić szybko, gdyż nieszczęsna ofiara

posiada znak szczególny,

który sprawia, że możliwa byłaby do rozpoznania nawet pośród tysięcy: posiada ona

„wielkie wąsy i brodę“.

Fotografie niezwykłej staruszki obiegły całą prasą francuskę, przy dołączaniu najbardziej **wstrząsających opisów w oczekiwaniu** na jeszcze bardziej **wstrząsające szczegóły po wyświetleniu zagadkowego faktu.**

Natężenie oczekiwania spotęgowane było przez niezwykłą okoliczność niemożliwości ustalenia tożsamości ofiary, pomimo istotnie

niepospolitych jej znaków szczególnych.

Wyjaśnienie zagadki nastąpiło najzupełniej niespodziewanie, gdy przed kilku dniami dopiero **zgłosił się do policji w Charenton wieśniak,** nazwiskiem Marcilloux, zamieszkały w okolicach Ivry. Oświadczył on, że

„kobieta z brodą“

była jego ciotką, on zaś jedynym wogóle jej krewnym. Ostatnio lokowała się ona

w jakiejś nędznej mansardzie

w Ivry. Opuściła to pomieszczenie jeszcze w dniu 4 bm. i znikła bez śladu. Nikt się o nią nie troszczył, gdyż powszechnie uważano ją za ostatecznie straconą z powodu

nałogu przeraźliwego pijaństwa,

jakiemu oddawała się systematycznie pomimo swych lat przeszło siedemdziesięciu.

Zeznania Marcilloux spowodowały szybko **już ostateczne wyjaśnienie tajemnicy, która przez szereg dni stanowiła przedmiot niezwykłej sensacji na łamach bulwarowej prasy.** Ostatnio, tym razem bardzo skromnie, bulwarowe dzienniki zakomunikowały publiczności

policyjną relację,

zawiadamiającą o stwierdzeniu, **iż przyczyną tragicznej śmierci** siedemdziesięcioletniej „kobiety z brodą“ był **upadek z wielkiej wysokości w głąb fosy fortu Charenton,** spowodowany nadużyciem alkoholu.

—o—

Amerykański pobór rekruta.

Ciekawy pomysł amerykańskich władz werbunkowych.

Nowy Jork, w sierpniu.

(B) Ameryka jest krajem reklamy tak nieraz oryginalnej, że aż dziwacznej... Świadczy o tem ciekawy pomysł amerykańskich władz werbunkowych.

Pobór rekruta w Ameryce, gdzie nie obowiązuje powszechna służba wojskowa, napotyka zazwyczaj na **niechęć młodych obywateli Stanów Zjednoczonych** i dlatego władze werbunkowe muszą używać rozmaitych sposobów, aby ściągnąć młodzież do szeregów.

Jak donoszą pisma amerykańskie, władze werbunkowe wpadły na ciekawy pomysł. Oto zaangażowały chórzystki z pewnego teatrzyku, aby w kostjumach kąpielowych objeżdżały ulice Nowego Jorku i wzywały młodzież do wstępowania do wojska. Ci młodzi ludzie, którzy okażą do tego ochotę, będą mogli z chórzystkami zatańczyć na jednym z publicznych placów Nowego Jorku. Ponadto chórzystkom towarzyszył automobil, z którego rozdawano lody i krem, ale także tylko chętnym do noszenia karabinu.

—o—

ku płazowi, zwabionemu tutaj mlekiem, na które węże bardzo są łakome, schwycił go zręcznie za ogon i włożywszy szybko pod welony złotem haftowane, które okrywały zmarłą, wezwał ojca jej i braci. Wówczas trzymając ciągle palec na zaciśniętych wargach wskazał posłanie wytrzeszczonym ich oczom: Draperje osłaniające stężałe ciało pięknej dziewicy poruszone lekkim oddechem zadrżały.

Nie pozostawiając czasu na opamiętanie się Mohamed-Ali wyciągnął ich na dwór, zamknął drzwi i wrzucił klucz w studnię. Potem polecając wszystkim rozkazującym gestem, aby trwali w modlitwie na tym progu i podnosząc ku niebu trzy palce, które mogły wyobrażać dowolnie trzy godziny, oddalił się spokojnie.

Skoro jednak nieszczęsny poczuł, że nie śledzą go już oczy mieszkańców wioski, począł biec co sił starczy. Upadłszy z wyczerpania na ziemię sądził, że jest ocalony, skoro ziemia zadrżała od tętentu licznych wierzchowców. Zanim szalbierz ukryć się zdołał, otoczyli go ojciec, bracia i krewni dziewicy najpiękniejszej z pięknych i miast rozsiekać za to, że zadrwił z nich, poczeli sypać błogosławieństwa na jego głowę. Z głośnym okrzykiem przerażenia, który pozwolił jej wyzionąć pod postacią żmiji złego ducha, zmarła ożyła!

— Ukochany synu Allaha — rzekł ojciec klekając przed oszołomionym młodzieńcem — po twoim powrocie od świętego kamienia, jeżeli znajdzie w oczach twoich łaskę ukochana córka moja, oddam ci ją za żonę. Uprowadzisz ją pod namiot przodków swoich wraz z końmi, wielbłądami i osłami, objuczonymi zwojami tkanin, cennemi wazami, kawą, mąką i wonnościami, które wystarczą na zapewnienie dostatniego bytu aż do końca długich dni waszych.

Mohamed-Ali zrozumiał doskonale, że młoda dziewica ocknęła się z letargu, ponieważ jednak nie mógłby tego wytłumaczyć bez otworzenia ust, ukląkł przed ojcem na znak, iż przyjmuje jego dar.

Skoro upłynęła pora deszczów i czcigodny patrjarcha dowiedział się, iż młody pielgrzym powrócił z Mekki nie tylko z piękną małżonką, ale z końmi, wielbłądami i licznymi darami, natychmiast zawezwał go do siebie.

— Cóżeś uczynił, mój synu, dla uzyskania bogactw tylu?

— O najmędrszy z mędrców — odrzekł młody małżonek — przestrzegałem twojego wskazania: milczałem.

Dostojny starzec rozmyślał dniami i nocami nad tą odpowiedzią. „Ludzie wzięli go za to, czem nie był, ponieważ umiał milczeć... Jest to szczyt mądrości“ wywnioskował wreszcie.

I na pergaminowych kartach, przeznaczonych dla potomności nakreślił zdanie:

„Mowa jest srebrem, lecz milczenie złotem“.

Tłum. F. M.

Tajemnicza maskarada na ulicach Warszawy.

Wytworna dama, po aresztowaniu okazała się... mężczyzną.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 sierpnia.

Do przechodzącego ulicą Marszałkowską jednego z funkcjonarjuszów policji podszedł niejaki Stanisław Ryniewicz, zamieszkały przy ul. Wroniej nr. 52 i złożył mu krótkie zameldowanie:

„Panie, to jest coś bardzo podejrzanego".

Tu wskazał na jakąś postępującą chodnikiem wytwornie odzianą damę. Policjant obejrzał się, a jakkolwiek nic podejrzanego nie dostrzegł w zachowaniu się owej damy — to jednak wkrótce usłyszał uzupełniającą uwagę Ryniewicza:

„Uprzedzam pana, że to nie jest kobieta

i musi pan rzecz tę wyjaśnić". Wobec tak kategorycznego postawienia sprawy policjant zdecydował się ostatecznie wątpliwą damę zatrzymać i przeprowadzić dla wyświetlenia ciekawej tej historji do komisarjatu. Działo się to około godziny 10-tej wieczorem. Przy dość licznej asyście przechodniów zatrzymana

„damę" odprowadzono do komisarjatu,

gdzie poczęto utwierdzać się w przypuszczeniach p. RFyniewicza. Zrazu zarówno wierzchnie szaty, jak i przejrzyste jedwabne pończoszki nie wskazywały, by Ryniewicz miał rację. Aliści jednak dalsze głębsze badania potwierdziły przypuszczenia Ryniewicza.

Osobą w niewieścim stroju

był mężczyzna,

jak zresztą potem stwierdzono 38-letni T. H., nauczyciel, stały mieszkaniec Warszawy.

Zapytany, w jakim celu urządził tę mistyfikację — odrzekł krótko: że chodziło mu o doznanie

pewnych wrażeń,

jakiego charakteru jednak miały być owe wrażenia, ów szczególniejszy nauczyciel nie objaśnił. W każdym razie z całą stanowczością zapewnił, że nie czynił tego w celach osiągania zysków.

—o—

Wystawa futer w teatrze chicagowskim.

Nowy Jork, w sierpniu.

(B) W teatrze chicagowskim odbyła się w tych dniach wystawa futer, jedna z najwspanialszych, jakie kiedykolwiek urządzono na świecie. Wartość zebranych okazów wynosi przeszło

cztery miliony dolarów.

Zbierano futra z najdalszych krajów, a między okazami sprowadzono

gronostaje rosyjskie

o wartości pojedynczych okazów, wynoszącej przeszło 10.000 dolarów. Są tam futra

z najrzadszych zwierząt.

Z Alaski wybrano futra, na które dla jednego okazu należało ubić

60 sztuk.

Chicagowscy kupcy utrzymują, że handlarze z całego niemal świata przybyli na te wystawę.

Z dziejów bandytyzmu w Rumunji.

Bandyci-gentlemani grasują w dzień biały na szosach.

(Koresp. własna „Gazety Porannej").

Czerniowce, 20. sierpnia.

W tych dniach rozeszła się tutaj pogłoska o zuchwałym bandyckim napadzie, którego dokonali jacyś niezwykle wykwintni bandyci:

Szczegóły są następujące:

Dyliżansem automobilowym, kursującym między Bukaresztem a Sinaj,

rezydencją króla,

rumuńskiego, jechało towarzystwo, złożone z kilkunastu osób.

W pewnej chwili posypały się strzały i szofer został zmuszony do wstrzymania automobilu. Wtedy wyskoczyli z zarośli bandyci i zażądali od podróżnych

wydania pieniędzy i kosztowności.

Bandyci byli młodzi i przystojni, damy podróżujące ponętne, więc zawiązała się ożywiona rozmowa, nie przypominająca niczem, iż przed chwilą ci sami ludzie dokonali

ohydnego rabunku.

W czasie rozmowy zauważył jeden z podróżnych, iż zabrano mu srebrną papierośnicę z papierosami, a ma wielką ochotę zaciągnąć się

dymem tytoniowym.

Grzeczny bandyta podsunął mu swoją papierośnicę ze złota i poczęstował znakomitym tureckim papierosem. Ponieważ było bardzo gorąco, a panie okazywały zmęczenie podróżą i niezwykłem przeżyciem, zaproponował jeden z bandytów, by się pokrzepiły przed odjazdem. W krzakach mieli kika

butelek szampana,

więc zaprosili ograbione towarzystwo na posiłek.

Śniadanie trwało z górą dwie godziny, a gdy minął upał, bandyci pożegnali się z podróżnymi, ucałowali paniom ręce i zniknęli w lesie.

Pieszczota miłosna... pod chloroformem.

Zakochany młodzieniec uśpił nieczułą niewiastę, aby ją ucałować.

Paryż w sierpniu.

Niezwykły napad bandycki notują kroniki policji paryskiej.

Przed kilkoma dniami przyjechała do Paryża

zamożna Angielka,

pani Page i zajęła przy ulicy Richelieu apartament, złożony z 5 pokoi.

Towarzyszyła jej przyjaciółka i panna służąca. Damy miały zamiar spędzić w Paryżu kilka miesięcy.

Zaraz pierwszego dnia pobytu nad Sekwaną zauważyła pani Page, iż śledzi ja jakiś

młody i wytworny mężczyzna.

Próbował nawet zawrzeć z nią znajomość, lecz Angielka odpaliła jego zaloty w energiczny sposób.

Młody człowiek nie dawał jednak za wygraną.

Pewnego wieczoru zadzwonił do mieszkania cudzoziemek. Otworzyła mu drzwi pokojówka. Podał jej list z prośbą o doręczenie go pani domu.

Nim jednak dziewczyna zdołała spełnić to polecenie, przytknął jej do nosa

chusteczkę przesycona chloroformem.

Służąca usnęła.

Wtedy wszedł do buduaru pani Page i uśpił ją również chloroformem.

Skoro Angielka się obudziła, młodzieńca już nie było — natomiast na stoliku przy łóżku — spoczywał

bukiet czerwonych róż

i kartka papieru, na której widniały następujące słowa:

— Alicjo, kocham Cię — nie gniewaj się, iż użyłem chloroformu, aby ucałować Twe cudne oczy.

Biało czarny mezaljans.

Amerykański bogacz przez wdzięczność żeni się z murzynką.

Nowy Jork w sierpniu.

Na dzikie prerje amerykańskiego Zachodu wybrał się młody Rhinalander, syn multimiljonera z Nowego Jorku. Polował na grubego zwierza.

Podczas jednej z wypraw myśliwskich zdarzył się przykry wypadek.

Ukąsił go jadowity wąż

i nowojorski gentleman byłby nie wątpliwie umarł, gdyby nie młoda murzynka, Ewa Blood, córka jednego z tamtejszych fermerów.

Nie zważając na niebezpieczeństwo, jej samej grożące,

wyssała krew z rany,

opatrzyła młodzieńca i gdy długo chorował, otaczała go najczulszą opieką.

Nic dziwnego, że w takich okolicznościach powstała między dwojgiem młodych ludzi miłość i syn multimiljonera postanowił się ożenić

z czarną dziewczyną.

Wiadomość tę przyjęli jednak rodzice młodzieńca z niesłychanem oburzeniem. W umysłach bowiem białych Jankesów zagnieżdżony jest wstręt do murzynów i poczytują sobie za hańbę obcowanie z ludźmi, którzy mają w swych żyłach choć kroplę murzyńskiej krwi.

Wdzięczny jednak i zakochany młodzieniec postanowił przezwyciężyć wszystkie przeszkody więc wbrew woli rodziców

ożenił się z Ewą.

Skutki gniewu rodzicielskiego nie dały na siebie długo czekać.

Rhinalander junior został wydziedziczony przez swego ojca, a opinja publiczna stanęła po stronie nieugiętego rodzica. Młodzieniec jednak okazał dość hartu woli, aby nie zrazić się tem niepowodzeniem. Miał swój własny dom w Nowym Jorku i kilkanaście tysięcy dolarów gotówką, więc postanowił

zarabiać na życie rodziny.

Sprowadził żonę do miasta i wraz z nią zamieszkał w własnym domu. Skoro jednak okoliczni mieszkańcy zauważyli, iż wśród nich znajduje sie murzynka, poczęli szykanować młode małżeństwo.

Przedewszystkiem biały

lokaj nie chciał usługiwać czarnej pani.

następnie lokatorzy wyprowadzili się z mieszkań i dom opustoszał, nadomiar złego biali kupcy nie chcieli dostarczać prowiantów, tak, iż potrzeba je było zwozić z odległych dzielnic miasta.

Czem więcej jednak dokuczali jego żonie biali ludzie, tem więcej ją kochał młodzieniec...

Z wszystkimi jednak niemożliwą była walka... Rhinalander sprzedał swe nieruchomości i zakupił piękną posiadłość ziemską na dalekim Zachodzie.

W prerjach szukać będzie szczęścia i ciszy — albowiem wśród cywilizowanych ludzi nie mógł jej znaleźć.

—o—

Dwa nieznane posągi Afrodyty.

Paryż w sierpniu.

(B) Na ostatniem posiedzeniu paryskiej Akademji Starożytności wygłosił znany uczony francuski **S. Reinach**, interesujący odczyt, w którym doniósł o odnalezieniu dwu **nieznanych posągów Afrodyty.** Pierwszy z nich, **marmurowy**, przedstawia boginię piękności w postaci siedzącej. Arcydzieło to wykopane niedawno na **wyspie Rodos.** Drugi posąg jest z **bronzu**, wysokości pół metra i przedstawia boginię w chwili, gdy wkłada na szyję łańcuch kunsztownej roboty. Ten drugi posąg, znany dotąd tylko z starych sztychów, odnalazł się przypadkowo w Wiedniu, gdzie pozostaje w posiadaniu **dr. Freya**, znanego archeologa - amatora. Bronz ten, przewyższający pięknością wszystkie inne posągi Afrodyty, został prawdopodobnie wydobyty w w. 18 **w Kampanji.**

—o—

Eksport przemysłu filmowego w Ameryce.

Nowy Jork, w sierpniu.

(B) Znany nowojorski miesięcznik, poświęcony ekranowi „The Light" zawiera w ostatnim numerze ciekawe cyfry, odnoszące się do eksportu filmowego w Ameryce. Oto najważniejsze z nich:

Eksport filmów wyrabianych w St. Zjednoczonych Ameryki północnej od 1. lipca 1924 r. do 30. czerwca 1925 r. przedstawiał wartość 8.5 miljonów dolarów, wobec 2.25 miljonów dolarów w rocznym okresie 1913 r., dwie piątych produkcji filmowej w Ameryce znajdują zbyt w krajach Imperjum Brytyjskiego.

—o—

Tajemniczy automobil

bez świateł i numeru.

Użyła go jakaś nowa, podstępna banda złodziejska.

Lwów, 23 sierpnia.

(—) Złodzieje nasi wykazują znaczny postęp w uprawianiu swego rzemiosła. Nie posługują się już **prymitywnymi środkami przenoszenia się z miejsca na miejsce** przy użyciu własnych pedałów, lub dorożkarskich koni, lecz **zgodnie z postępem czasu używają do swych wypraw auta.**

Jedna z takich wypraw złodziejskich przeprowadzona z powodzeniem zdarzyła się przedwczoraj **w Lesienicach.** Mianowicie w nocy nadjechało z miasta **auto bez światła i numeru rejestracyjnego** i zatrzymało się w pobliżu **fabryki drożdży.** Pod osłoną ciemności wysiadło z niego kilku osobników, którzy udali się pod mieszkanie **Ludwika Białkowskiego,** gdzie włamawszy się do wnętrza, zabrali znajdujący się tam **kufer jego syna Marcelego.** W kufrze znajdowało się **kilka strzelb, pistolety, ubranie itp. ogólnej wart. 1500 zł.** Po wypróżnieniu kufra z jego wartości, złodzieje kufer porzucili a sami wsiadłszy do auta, powrócili przez nikogo nie zatrzymani do miasta.

Spór o zbiory rolne przyczyną morderstwa.

Pasierb zastrzelił ojczyma.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Żółkiew, 22. sierpnia.

(—) Przed kilku dniami znaleziono w lesie dzibułkowskim zwłoki gospodarza Feliksa Leszczyńskiego z przestrzeloną

na wylot piersią.

Dochodzenia policyjne nie dały wyniku i zdawało się, **że sprawa zagadkowego trupa nie zostanie już wyświetlona.**

Jednakże sumienie ruszyło mordercę w osobie pasierba zamordowanego, Mikołaja Walkę. Walko przedwczoraj złożył u naczelnika gminy strzelbę, zaś wczoraj zgłosił się do sądu powiatowego w Kulikowie, oświadczając,

że on to dokonał zabójstwa

swego ojczyma.

Mianowicie w krytycznym dniu **powstał między zabitym a jego pasierbem spór o plony rolne.** Podczas **kłótni śp. Leszczyński**

uderzył widłami

Walkę, a gdy ten rzucił się do ucieczki, Leszczyński **począł go ścigać, aż do lasu.** Wówczas Walko uskrywszy się za drzewem,

strzelił do niego,

kładąc go trupem na miejscu.



TEATR WIELKI:

Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kaz. Junoszy-Stępowskiego.

Niedziela, 23. bm.: „Szpieg“ (gośc. występ Junoszy-Stępowskiego).

Początek przedstawień punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

*

Ostatnie gościnne występy Junoszy-Stępowskiego. Znakomity artysta kończy już u nas swe gościnne występy, które cieszyły się tak olbrzymiem powodzeniem i które każdym razem ściągały tłumy publiczności, rozkoszującej się kapitalną grą Stępowskiego. Gość nasz wystąpi jeszcze trzy razy w „Szpiegu“, tj. w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek.

———o———

W 250 rocznicę pamiętnego rozgromienia na polach Lesienic 40.000 hordy tatarskiej idącej na Lwów przez Króla Jana III. odbędzie się w poniedziałek, dnia 24. sierpnia 1925 o godzinie 10 rano w kościele archikatedralnym obrz. łać. Uroczyste nabożeństwo dziękczynne, na które wszystkich mieszkańców, władze i stowarzyszenia zaprasza Prezydjum miasta.

Kupcy wobec obecnej sytuacji walutowej. W lokalu Stowarzyszenia kupców odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. Mannera liczne zebranie kupców żydowskich, na którem omawiano sprawę reglamentacji towarów zagranicznych, oraz obecną sytuację kredytową w związku z nowem załamaniem się złotego. Poseł Eisenstein w obszernym wywodzie omówił konieczność ograniczenia importu towarów zagranicznych, prosząc kupców, żeby swoje zapotrzebowania zagraniczne ograniczali do najmniejszych granic. Następnie informował zebranych, w jaki sposób należy czynić starania przez Lwowską Izbę handlową, aby otrzymać pozwolenie na przywóz towarów w granicach kontyngentu. Po udzieleniu kilku wyjaśnień na wystosowane pytania ze strony obecnych kupców, poseł Rosmarin zdawał, o ile na to poufność pozwalała — sprawozdanie z przebiegu wczorajszej konferencji Rady finansowej, zaznaczając, że — zdaniem jego — główną winę w zniżce złotego ponosi kierownictwo Banku Polskiego. Zapewnił równocześnie, na podsatwie informacji udzielonych na wczorajszej konferencji przez min. Grabskiego, że rząd w najbliższych juz dniach opanuje sytuację i choć dolar dojdzie do wyższego niż dotychczas kursu, niema najmniejszego powodu do paniki. Jest on głęboko przekonany, że kupiectwo przetrwa obecną sytuację, gdyż wkrótce należy oczekiwać znacznej poprawy. Po przemówieniach kilku jeszcze kupców, zebranie zamknięto.

Echo wizyty Sokołów amerykańskich. W onegdajszym artykule pojawiła się wzmianka o powitaniu Sokołów amerykańskich we Lwowie. W uroczystości powitania brała udział nie orkiestra wojskowa, lecz orkiestra amatorska Sokoła IV. we Lwowie pod batutą druha kapelmistrza Skrzyneckiego.

Muzeum im. XX. Lubomirskich w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich otwiera w niedzielę, dnia 23. bm. XIX. bieżącą wystawę „Portrety Malarzy Polskich“. Wystawa, na którą eksponatów dostarczyły zbiory Muzeum im. XX. Lubomirskich i Bibljoteki Pawlikowskich, daje przegląd portretów malarzy polskich. Są to po części autoportrety, jak Józefa Brodowskiego, Rafała Hadziewicza, J. Ksawerego Kaniewskiego, Aleksandra Raczyńskiego, Henryka Rodakowskiego, Andrzeja Grabowskiego, Franciszka Tepy, po części zaś portrety artystów, będące dziełami innych malarzy, jak Leopolda Loefflera. Ciekawe też są karykatury Aleksandra Raczyńskiego z czasu pobytu w Monachjum. Wystawa otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godziny 10—2, w niedziele i święta od godz. 11—2; do zwiedzenia jej uprawnia normalny bilet wstępu do Muzeum.

Technicy baczność! Zapisujący się na I. rok Politechniki, muszą złożyć egzamin wstępny z następujących przedmiotów: a) geometrji wykreślnej, matematyki i szkicowania na Wydziale inżynierji lądowej i wodnej; b) geometrji wykreślnej i szkicowania na Wydziale architektonicznym; c) geometrji wykreśln., matematyki, szkicowania na Wydziale mechanicznym; d) fizyki i szkicowania na Wydziale chemicznym; e) matematyki i fizyki na Wydziale rolniczo-lasowym; f) matematyki na Grupie matematycznej; g) fizyki na Grupie fizycznej i Grupie chemicznej; h) geometrji wykreślnej na Grupie geometrji wykreślnych wstepnych egzaminów urządza Two Bratniej Pomocy. Wpisywać się na nie można w lakalu Towarzystwa od od 9—2. Kursa rozpoczynają się 24. sierpnia.

Czteroletnie Szkoły Handlowe we Lwowie i Krakowie, dawniej nazwane Akademjami handlowemi, za zgodą p. Ministra Wyznań religijnych i Oświecenia publicznej. Kursa przygotowawcze do wspomnianego przyjęły nazwę Szkół Ekonomiczno-handlowych (we Lwowie Państwowa Szkoła Ekonomiczno-handlowa).

Wystawa robót wykonanych na wakacyjnych kursach krawiecko-bieliźniarskim, kilimkarskim i galanterji koszykarskiej dla nauczycielstwa szkół powszechnych, urządzonych przez Krajowy Patronat przemysłowy, otwarta będzie w lokalu Patronatu we Lwowie, pl. Smołki 3, III. p. w niedzielę, dnia 23. sierpnia br. od godziny 10 rano do 6 popołudniu. 4446

Wstrzymanie ruchu pociągów Lwów—Łyczaków. Z dniem 1. września wstrzymuje się ruch pociągów Nr. 1657 (odj. z dworca Lwów-Łyczaków 18.27), oraz poc. Nr. 1658 (przyj. na dworzec Lwów-Łyczaków 19.29) między Lwowem-Łyczakowem i Winnikami, natomiast wprowadza się codzienny bieg pociągów Nr. 1615 (odj. z dworca Lwów-Łyczaków 19.45) i poc. Nr. 1616 (przyj. na dworzec Lwów-Łyczaków 20.55).

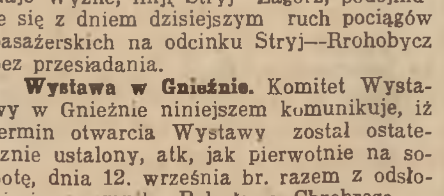
(—). **Areszta policyjne przyjęły wczoraj:** Józefa Pankowskiego, dozorcę domu przy ul. Murarskiej 31 pod zarzutem kradzieży 100 zł. na szkodę Stanisławy Szalko, zam. przy ul. św. Anny 7, Stefanję Bujak, Juljana Nieszczaka, Piotra Górę, Marję Trzeszewską, Stanisława Reisera, Aleksandra Ruszkiewicza, Karola Rudzińskiego, Mandla Gefera, Wojciecha Kozłowskiego, Michała Kozaczka, za opilstwo i awanturowanie się, Chaję Krawiec, Markusa Feldsteina i Franciszka Kahaniaka za żebractwo, wreszcie Michała Rzepiaka, woźnego, zam. ul. Długosza 9 za pobicie i usiłowane przebicie nożem niejakiego Fr. Urbana.

(—). **Zaśmiecone podwórze.** W realności przy ul. Blacharskiej 14 całe podwórze zapełnione jest mierzwą ze starych sienków i materaców. W ogólności lokatorzy urządzili sobie tam magazyn śmiecia i odpadków najrozmaitszego kalibru, tak, że nagromadziła się tam ilość śmiecia, którąby może 5 furami wywieziono. Na podwórzu panuje niemożliwy odór. Co na to komisja sanitarna?

(—). **Zawalenie się sufitu.** Wczoraj popołudniu w realności przy ul. Bema 12 a, w mieszkaniu Dawida Barhta zawalił się sufit na przestrzeni 1 mtr. kw. Zawalenie się nastąpiło z tego powodu, że między sufitem a ścianą znajduje się rura zlewowa, która poczęła przeciekać. Na miejsce wypadku przybyła komisja budowlana.

(—). **Nieostrożna jazda dorożkarska.** Salomon Relles dorożkarz, zam. przy ul. Inwalidów 21, przejeżdżając z ul. Batorego na ul. Kubali, potrącił przechodzącą wówczas Parańkę Mercało, która upadła na ziemię i doznała potłuczenia głowy.

(—). **Przerwanie drutu telefonicznego.** Wczoraj pop. 17-letni Jan Humeń, robotnik w składzie drzewa przy ul. Gródeckiej 115, zerwał przewód telefoniczny, biegnący ponad składem. O wypadku tym zawiadomiono Biuro naprawy telefonów.



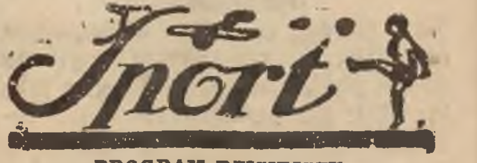
Podjęcie ruchu kolejowego na linji Stryj Drohobycz. Po przeprowadzeniu naprawy toru pomiędzy Drohobyczem i Gaje Wyżne, linji Stryj—Zagórz, podejmuje się z dniem dzisiejszym ruch pociągów pasażerskich na odcinku Stryj—Rrohobycz bez przesiadania.

Wystawa w Gnieźnie. Komitet Wystawy w Gnieźnie niniejszem komunikuje, iż termin otwarcia Wystawy został ostatecznie ustalony, atk, jak pierwotnie na sobotę, dnia 12. września br. razem z odsłonięciem pomnika Bolesława Chrobrego.

Walka z jaglicą. Wobec szerzenia się jaglicy na Polesiu, Wojewoda Poleski p. Młodzianowski zwrócił się do Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom z propozycją zorganizowania specjalnego zakładu dla leczenia dzieci jagliczych tego Województwa. Nawiązano już pertraktacje w celu zrealizowania tego projektu i rozpoczęto od dokładnego zbadania dzieci w zakładach zamkniętych.

———o———

———o———



PROGRAM DZISIEJSZY.

Lwów, 23. sierpnia.

Program dzisiejszy przedstawia się następująco: godz. 10.30 boisko „Cytadela“ Wisła—Pogoń. Godz. 4.30 boisko Czarnych Polonja (Przemyśl) — Czarni. Godz. 4.30 boisko Hasmonei (Krzywczyce) Pogoń — Hasmonea.

Ceny miejsc na zawody Czarni—Polonja przedstawiają się następująco: trybuna kryta 2 zł., trybuna otwarta 1.50 zł., wstęp 1 zł. Wstęp dla młodzieży szkolnej 50 groszy.

*

POGOŃ GRA Z WISŁĄ!

Jak wczoraj podaliśmy, wysłał LZOPN. do Pogoni pismo z przypomnieniem o zakazie rozgrywania zawodów towarzyskich w dniach rozgrywek puharowych.

W sprawie powyższej zwróciliśmy się wiceprezesa Pogoni p. dyr. Götza, który udzielił nam następujących informacji:

— Czy Pogoń gra jutro z Wisłą?

— „Jesteśmy między młotem a kowadłem“ — brzmiała odpowiedź naszego interlokutora. — Zdajemy sobie doskonale sprawę z konsekwencji, jakie gra z Wisłą za sobą pociągnąć może, z drugiej jednak strony wierzymy, iż Związek wejdzie w nasze niezwykłe położenie. Wisła jest już dzisiaj we Lwowie. Nierozegranie z nią zawodów naraziłoby nas na koszta 2000 zł., których w obecnej sytuacji absolutnie ponieść nie jesteśmy w stanie.

— Dlaczego Panowie doprowadziliście do przyjazdu Wisły?

— Wróciłem dopiero z urlopu i wpadłem odrazu w ciężką sytuację. O ile się zdołałem zorjentować, powstała ona wskutek nieporozumienia. Klub w stosunku do winowajców nieporozumienia wyciągnął i wyciągnie jeszcze dalsze konsekwencje, dziś jednak piwo jest nawarzone, i chcąc nie chcąc, musimy je wypić, ufając w zrozumienie i sprawiedliwość Zarządu LZOPN-u, który niewątpliwie zbada wszelkie momenty, jakie złożyły się na nasze „przewinienia“. Chciałem jeszcze raz zaznaczyć, iż dalecy jesteśmy od zamiaru celowego szkodzenia innym klubom przez urządzanie zawodów konkurencyjnych. Zawody z Wisłą są dziełem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, by dać dowód naszej dobrej woli, **występujemy popoł. przeciw Hasmonei w pełnym reprezentacyjnym składzie.**

*

LECHJA—SPARTA 3:2 (0:0).

Lechja: Rekszyński; Reif, Wolak; Wieczysty II., Łodziński, Baszniak; Domiczek, Tarczyński, Rusiecki, Prar, Wieczysty I.

Sparta: Palik; Rusin, Ragan; Dmytrow II., Majcherczyk, Shab; Murawiec, Fiala, Tarczyński, Rusiecki, Pras, Wieczysty I.

Sędzia p. Schargel.

Cechą charakterystyczną dzisiejszych zawodów była taka moc podbramkowych sytuacji, iż możnaby nimi obdarzyć conajmniej z pół tuzina meczów. Z tej masy sytuacyj zdołali dzisiejsi przeciwnicy wykorzystać jedynie pięć i to dopiero w drugiej połowie.

Śliskie boisko i mokra piłka w znacznej mierze urtudniały grę, mimo to tempo było z wyjątkiem ostatnich kilku minut zupełnie dobre, a zmienne sytuacje i momenty uczyniły grę zupełnie interesującą.

W pierwszej połowie nic nie zapowiadało zwycięstwa Lechji. Sparta w tej części, jeśli nawet nie miała wybitnej przewagi, to w każdym razie dzierżyła inicjatywę pewnie w swem ręku. Fizycznie silniejsi i technicznie lepsi gracze Sparty dawali sobie łatwiej radę z ciężkimi warunkami. Co prawda, to w drugiej połowie okazało się, iż zapał i werwa Sparty była zupełnie nie ekonomiczna, ponieważ **w końcu zabrakło im sił.**

Atak Sparty poczynił znaczne postępy, napastnicy pozbyli się już po części egoistycznej gry jednostkowej, co umożliwia im przeprowadzenie zupełnie udatnych akcji. Przy nieco większem wyrobieniu i rutynie będzie atak Sparty broźną bronią swej drużyny. Słabiej przedstawia się pomoc, grająca więcej żywiołowo niż oględnie, najlepiej prezentuje się Shab. W Rusinie i Raganie mają „biało-czerwoni" trudną do przebycia zaporę. Palik nie ponosi winy.

Lechja tworzy obecnie mieszaninę młodych i starych graczy. W pierwszej połowie dała się zaskoczyć, zamiast forsować grę przyziemną, puściła się na system „półgórą", w którym ich lepszy technicznie przeciwnik przewyższał. Młodzi gracze Lechji przetrzymali lepiej drugą połowę i wykorzystując moment słabości Sparty, odnieśli zwycięstwo.

Na pierwszy plan wybijał się w drużynie Lechji Reif na obronie, dobry, technicznie szybki, orjentujący się, wstrzymywał niejednokrotnie cały napad Sparty. Dobry dzień miał Tarczyński, tworzył on jeden myślący punkt napadu, reszta grała „byle dalej". Nienajlepiej przedstawia się pomoc. Łodziński ugania po całem boisku, o grze pozycyjnej nie ma wielkiego pojęcia. Wieczysty II. jest fizycznie słaby, to też przy najlepszych chęciach i umiejętności nie zawsze stoi na wysokości zadania. Baszniak przeciętny. Wolak w obronie grał nie zawsze z pożytkiem, ale zato, jak zwykle — z „werwą". Rekszyński kilkakrotnie bardzo dobrze interwenjował.

Bramki dla Lechji zdobyli: Wieczysty (z karnego), Pras i Tarczyński. Pierwszy punkt Sparty powstał również z karnego (Asłanowicz), druga bramka padła bezpośrednio przed końcem. Sędzia p. Schargel dobry.

—o—

Życie gospodarcze.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 22. sierpnia. (Tel. G. P.). Zamknięcie. Paryż 24.20. Londyn 25.04 i pół. N. Jork 515. Berlin 1227. Wiedeń 72.55. Praga 15.27 i pół. Budapeszt 0.725.

Obroty prywatne.

Lwów, 23. sierpnia. Wczoraj tendencja w dalszym ciągu silnie zwyżkowa. Dol. amer. 6.55—6.60, kanad. 6.20—6.30.

OGŁOSZENIA.

Posady i prace

PRZEDSTAWICIELSTWO oddam na Województwo Stanisławów—Tarnopol. — Wkład 800 dolarów, dochód miesięczny do 200 dolarów. Zgłoszenia „Bezkonkurencyjny artykuł". Administracja. 4486

MODELKĘ do prezentowania konfekcji damskiej, znającą krawiecczyznę do podróżowania poszukuję. Zgłoszenie listowne z podaniem adresu pod „Modelka" do Administracji. 4466

MŁODA SIŁA kancelaryjna z buchalterją i maszyną szuka posady zaraz. Zgłoszenie Administracja „Gaz. Por." „Młoda siła." 4455-5

URZĘDNICZKA z długą praktyką szuka posady od 5—8 wieczór. Zgłoszenie Administracja „Urzędniczka". 4456-5

PIERWSZORZĘDNY technik dentystyczny rutynowany poszukuje posady. Zgłoszenia w Adm. pod A. B. 25. 4191

RZĄDCA z akademickiem wykształceniem, kawaler, Polak, zamiłowany gospodarz, uczciwy i energiczny poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycję właściciela we większym zarządzie dóbr od zaraz; wyjedzie też na kresy. Zgłoszenia do Administracji pod „Wrzesień". 4366-3

BUCHALTERKA - BILANSISTKA, pierwszorzędna siła, z długoletnią praktyką w wielkich instytucjach handlowych, władająca językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, poszukuje półdniowego zajęcia jako sekretarka lub książkowy w poważnej instytucji handlowej lub przemysłowej. Łaskawe zgłoszenia pod „A. 30" do biura Brücka, ul. Kościuszki 2. 4423-3

DR. ALEKSANDER KLAFTEN, adwokat w Mostach Wielkich poszukuje rutynowanego koncypienta od dnia 15. września br. Oferty pod Dr. Aleksander Klaften, adwokat w Mostach Wielkich. 4409-3

MAGISTER farmacji poszukuje stałej posady lub zastępstwa. Wiadomość Maks Margulies Mikulińce. 4434-2

Nauka i wychowanie

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13-61, poleca nauczycielki, Francuzki, Niemki, froeblanki, pielęgniarki, gospodynie, oficjalistów rolnych, lasowych, kucharzy, ogrodników, służbę wszystkich zawodów. 4449-3

NAUCZYCIELKI z obcymi językami, muzyką, instruktorzy, Francuzki, Niemki, Angielki, froeblanki, pielęgniarki, znajdą zaraz posady. Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13-61. 4451-3

ENGLISH LESSONS by an English undergraduate Hotel Lazarus, Lwów, pokój 15 at home 1-2 a. m. 5-6 p. m. 4453

MATURA, Łyczakowska 47. Kursa maturyczne, gimnazjalne, seminarjalne, czetero-, sześcioklasowe, prowadzone przez profesorów gimnazjalnych. Wpisy 3—7. 4452

STUDENT POLIT. przyjmie w lepszym domu lekcje z zakresu gimnaz. mat. przyr. w zamian za pokój (może być wspólny z uczniem). Zgłoszenia uprasza się składać w Admin. „Gazety Por." pod „Spokojny". 4407-2

PIANISTKA ze złotym dyplomem, była celująca, ucz. prof. Kurza, Lalewicza i Friemana, udziela lekcji fortepianu. — Zgłoszenia: P. Kordikowa, Łozińskiego 4, III. p. oficyny, od 3—7. 4417-3

Zgubiono, znaleziono

ZGUBIŁEM świadectwo dojrzałości, wydane przez Państwowe Gimnazjum w Czortkowie w roku 1921 na nazwisko Izaak Somerman. 4467

PIES legawiec wabi się „Lord", zaginiony w nocy 19. sierpnia 1925. Zwrócić albo zgłosić za nagrodą ulica 29. Listopada l. 110 p. Rawski. 4457-2

Mieszkania, lokale, sklepy

POSZUKUJE DOBRZE UMEBLOWANEGO POKOJU, z nieskrępującem wejściem, z pościelą i usługą, poważny mężczyzna na stanowisku — od zaraz, lub od 1-go września. Czynsz miesięczny najwyżej do 80 zł. Łaskawe oferty pod literą L. uprasza się składać w administracji „Gazety Porannej", Chorążczyzny 31.

BIURO w śródmieściu. 4 ubikacje do wynajęcia. Zgłoszenia do biura dzienników Scherera pod „Słoneczne". 4478

„INFORMATOR", Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych, zamożnych lokatorów mieszkania różnych pokoi, lokale biurowe, sklepowe. Przeprowadza zamiany w Warszawie i Krakowie. 4472-3

2—3 POKOJE, komfort, poszukuje Dyrektor Banku. Zgłoszenia: „Informator", telefon 446. Kopernika 22. 4473-3

WEZMĘ dwóch uczniów z lepszej rodziny od lat 15 z całem utrzymaniem, Zielona 51 II. piętro Kintzowie. 4458-3

POKÓJ kawalerski piękny, słoneczny, elegancko umeblowany z łazienką do wynajęcia dla zamożnego, solidnego pana. Wiadomość Japońska 5 II. piętro, gospodyni. 4460-3

UCZENICOM dwom dam pokój, opiekę, utrzymanie, Zyblikiewicza 12 parter. 4461-2

MIESZKANIE 3-pokojowe, przedpokój, kuchnia, łazienki wraz z meblami do odstąpienia. Rynek 35, II. p., drzwi 8 między 11—1 i 3—5. 4440

POKÓJ kawalerski z osobnem wejściem do wynajęcia. Zgłoszenia pod „W. L." do Admin. „Gazety Por." 4234

STUDENTÓW z dobrych domów przyjmę. Troskliwa opieka zapewniona, pomoc w nauce, fortepian w domu. Zyblikiewicza 49 II. p. wprost. 4444-6

TRZY panienki z dobrych i zamożnych domów znajdą umieszczenie wraz z całkowitem utrzymaniem przy poważnej rodzinie. Troskliwa opieka zapewniona. Na życzenie konwersacja francuska. — Wiadomość w Administracji „Pobóg". 4400-3

POKOJE próżne od gospodarza, z osobnem wejściem, kawalerskie, umeblowane, w różnych dzielnicach wynajmie „Informator", telefon 446. Kopernika 22. 4474-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

KUPIĘ KAMIENICĘ, willę, komfort, z ogródkiem, zaciszne miejsce, do 19.000 dolarów, bez pośredników. Zgłoszenia „Poranna", „Zacisze". 4479-3

KUPUJEMY, sprzedajemy fabryki, sklepy, domy, wille, place, majątki ziemskie szybko i na dogodnych warunkach. Organizujemy spółki akcyjne, firmowe z ogr. odpowiedz. i inne pod kierunkiem pierwszorzędnych ekonomistów i prawników. „Warszawski Dom Zleceń", Hoża 39. m. 18. Wytnij ogłoszenie i zachowaj. 3935

FORTEPIAN, pianino, fisharmonium kupię zaraz. Gotówką płacę. **Hanak**, Pańska 21. Telefon 35-45.

Rozmaite

FUTRA męskie, **FUTRA** damskie poleca oraz wszelkie przefasonowania przyjmuje magazyn i pracownia futer A. Wróbla, Lwów, Halicka 20 I. p. 4464-4

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty Izak Chelmann. 4465

„GŁOS URZĘDNICZY I EMERYTALNY", największy fachowy dwutygodnik, wyjdzie 2. września. Redakcja Lwów, Pełczyńska 5 A. (Prenumerata kwartalna 1 zł. 40 g.) 4459

WYJAZD DO WARSZAWY ZBYTECZNY. Za nadesłaniem zł. 5.— udzielamy wyczerpujących informacji o stanie spraw w Ministerstwach, wszelkich Instytucjach Państwowych, samorządowych, prywatnych oraz wszelkich informacji z dziedziny przemysłu, handlu, rolnictwa i finansów. Warszawski Dom Zleceń, Hoża 39. m. 18. tel. 245—70. 3933

WAŻNE dla przemysłowców i kupców. Windykujemy szybko i tanio w obrębie Warszawy należności z protestowanych weksli i tytułów wykonawczych. Windykacja pod kierunkiem wytrawnych prawników i specjalnego aparatu windykacyjnego. — Polecamy uwadze prowincji. Warszawski Dom Zleceń, Hoża 39. m. 18. telef. 245—70. 3934

DEREŃ do smażenia 9 z.; **jabłka** papierowe 8 zł.; **gruszki** 7 zł.; **śliwki** węgierskie 6 zł., śliwki ogromne 8 zł.; **pomidory** 8 zł., w 5-cio kilowych koszykach franco za zaliczką wysyła owocarnia S. **Horowitza**, Zaleszczyki 20. 4820-5

BECZKI na ogórki, kapustę sprzedaje bednarz, ul. Wołyńska, boczna Rogatki Żółkiewskiej. 4284-5

MEBLE najrozmaitsze wyrobu krajowego, poleca najtaniej Miejska Wystawa plac Halicki l. 10, pałac Biesiadeckich w podwórzu. 4344-3

KARTONY fotograficzne i „passepartouts" wykonuje i ma na składzie: Introligator galanteryjny M. Krzywiecki, Lwów, ul. Piekarska 12. 4358-5

KONCES. majster murarski wykonuje roboty żelbet. i ciesielskie, także budowy możne. Piękne świadectwa; poszukuje roboty akordowej lub posady za kaucją. Łaskawe zgłoszenia listownie do Administracji „Gazety Por." „Majster". 4364-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Gawęda Józef, Tustanowice. 4415-3

OBIADY smaczne i zdrowe wydaje Mehrerowa, Michała 3. 4424-3

Dr. M. MONDSCHEIN
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej
Stanisławów, ul. Gołuchowskiego 30
Leczenie plam, brodawek, włosów itd., elektrolizą, lampą kwarcową i łukową endoskopia, prześwietlenie i leczenie chorób cewki moczowej.
4287

DENTYSTA-TECHNIK
ARNOLD SINGER
Kopernika 3 — powrócił.

Specjalista chorób skórnych, wener. i kosmet.
Dr. H. ROSMARIN
b. e. kliniki lwowsk., wied. i parysk. powrócił i ord. Lwów, Kopernika 12.

Jednoroczne i 5-miesięczne
Konc. Kursa Handlowe
4305 **Zofji Gluzińskiej.**
Ecole Reforme, Pańska 14.
Wpisy codz. godz. 11—1 i 5—7.

ELEKTROLIT
przedsiębiorstwo dla wszelkich urządzeń elektrycznych
M. THAU
Lwów, Kołłątaja 10. Tel. 24-07.
urządza oświetlenie w miejscu i na prowincji. — Kosztorysy i plany. — Porada techniczna bezpłatnie. 4161
Stałe pogotowie dla naprawek.

MINJA 4389
oryg. Bleiberger i niem. jak również i glejta ołowiana nadeszły do firmy
„TECHEBU"
Kraków. Florjańska 7.

Siatki, ogrodzenia, rafy do szutru i piasku
wykonuje i dostarcza:
Pierwsza Małopolska Fabryka siatek drucianych i ogrodzeń oraz warsztat
4399 **ślusarsko-mechaniczny**
Michał Schuhart
Lwów ul. Zielona 61.

Zdolni Agenci
znajdą intratne zajęcie.
Zgłoszenia 4—5
Propaganda Artystyczna
4468 Sykstuska 29

Restauracja i Handel win
Jakóba Deforta
(znany restaurator z ul. Krasickich)
ul. Lwowskich Dzieci — róg pl. Unji
4264 Brzeskiej
poleca wyborne a tanie: obiady, kolacje, śniadania gorące i zimne. Wyborne i tanie wina włoskie przedwojenne pod kierunkiem wyszkolonego p. wniczego Włocha, sprzedawane dawniej w **firmie Traunero.** — Inne trunki doborowe.
Lokal otwarty do godz. 12.

Zastępców
we wszystkich miastach dla niebywałej nowości niezbędnej dla każdego inteligentnego człowieka poszukujemy. — Oferty sub. „ZASTĘPSTWO" Biuro ogłoszeń BRÜCKA Kościuszki 2. 4485

Wielka rafinerja nafty
poszukuje inżyniera
do nadzoru ruchu kotłów parowych i warsztatów,
zdolnego organizatora, z dłuższą praktyką.
Reflektanci zechcą składać swoje oferty pod „Kierownik ruchu kotłowni" do Administracji pisma.

Kotły i Zbiorniki

pojemności 20 do 300 hektolitrów
okazyjnie do sprzedania
ze składu
MOSTER, Lwów, Cechowa 6
boczna Słonecznej obok firmy Finkelstein
4484 i Tafl.

ZA DARMO

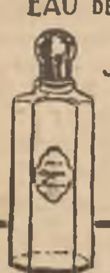
kawa i herbata.

Hurtownia herbaty, kawy i kakao **„MEWA"** zawiadamia, że otwiera z dniem dzisiejszym oddział detajliczny we Lwowie przy **ul. Rzeźnickiej 18** i z tej okazji rozdaje gratisowo próbki herbaty i kawy. — Cukier o 5 procent niżej cen rynkowych stale na składzie. 4317

Hurtownie Detajlicz.  **Akademicka 26** Tel. 19-61.

Ceny znacznie zniżone.

ROWERY WAFFENRAD i inne: damskie, męskie, chłopięce, oraz ich części składowe. Płaszcze, węże, pompy i t. p. **LATARKI** karbidowe rowerowe, ręczne straganiarskie. Karbid na wagę i w puszkach. 4140
J. Rosenman Lwów, Akademicka 26.
Własny warsztat repar. — Zamówienia z prowincji odwrotnie.

EAU DE COLOGNE
Fascinata

NAJNOWSZA SENZACJA w DZIEDZINIE PIELĘGNOWANIA CIAŁA

300—500 ZŁOTYCH

mogą zarobić panowie i panie każdego stanu przy mniej więcej 3 godzinnej pracy dziennie. Także jako zawód poboczny do wykonania. Natychmiastowy zarobek. Pisać zaraz, załączając znaczek na odpowiedź na 30 gr. Hauptpostlagernd 4427 DANZIG pod „Jahrgang 1925".

Kopalniaki

świerkowe i jodłowe 3 do 7 m. długie, 10 do 24 cm. grube do natychmiastowej dostawy poszukiwane.
Pośrednictwo wyklu-
4441 **czone.**
Oferty pod „Pewny dostawca" do Administracji.

ZWYCIĘSTWO

w walce z plagą różnego

robactwa i szkodników zapewnione!

Kilkunastoletnia praktyka, próby, liczne zaświadczenia i podziękowania wykazały, że najskuteczniejszymi środkami są:
TANATOL przeciw karaluchom i prusakom, 4470
ORWINN przeciw myszom i szczurom
MOGIŁ przeciw pluskwom,
SINTIN (do rozpylania) przeciw pchłom, molom, pluskwom.
Żądajcie tylko powyższych środków, a pozbędziecie się wszelakiego rodzaju robactwa i szkodników.
Do nabycia w aptekach, droguerjach i składach farb.
Lab. Chem. Kosmet. J. Sroczyński i S-ka, Warszawa, Elektoralna 23.

PŁUGI nowe, typu „Sack"

w większej ilości do sprzedania,
Wiadomość: **„PION"**, Lwów. Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965



Złotą biżuterję!!

Poleca, przerabia i naprawia szybko,
4476 solidnie i najtaniej
K. TURLIK, złotnik
Lwów, Rutowskiego 7
naprzeciw Katedry gł. Bramy.

KARMELKI KANOLDA Śmietankowe



KARMELKI KANOLDA Śmietankowe

4361 **KARMELKI ŚMIETANKOWE „KANOLDA"** **Repr. Oswald Scharge! Lwów, Sykstuska 31.**

NA FABRYCZNE WARSZTATY - SKŁADY - GARAŻE.

W realności, posiadającej gotowy, tylny (50 metrów długości) mur, nadający się do dobudowy warsztatów, składów lub garaży. (6 metrów głębokich), według planów P. T. Odnajemców jest do odstąpienia. Dogodny wjazd. Zgłoszenia u właściciela realności **Senjora BOGDANOWICZA, Lwów, Piekarska 13.** — Od godz. 9. do 11. rano. 4469

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BOLU, ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.
Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna, mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — Objawy (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stołcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. — Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5.**

PRZEDSIĘBIORSTWO NAFTOWE

w DROHOBYCZU
poszukuje

BUCHALTERA-BILANSISTY

Obznajomieni z korespondencją polsko-niemiecką mają pierwszeństwo.
Oferty wraz z zapodaniem referencji, warunków, oraz terminu wstąpienia należy adresować do Administracji „Gazety Porannej" pod **„BILANSISTA".** 4454

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Wkrótce opuści prasę

„LWOWSKI SKOROWIDZ ADRESOWY"

urzędów, mieszkańców, handlu i przemysłu oraz wolnych zawodów.

Pierwszy ten rocznik powojenny zawierać będzie

W WSTĘPIE:

Kalendarz imienny z przepowiedniami politycznemi i atmosferycznemi na rok 1926, kronikę i przewodnik król. stoł. miasta Lwowa oraz spis ulic i placów.

W DZIALE I:

Spis urzędów, mających siedzibę we Lwowie, oraz spis właścicieli i dzierżawców dóbr we Lwowie zamieszkałych.

W DZIALE II:

Informator handlu i przemysłu, wolnych zawodów i rękodzieła.

W DZIALE III:

Ogłoszenia przemysłu rodzimego i plany teatrów miejskich.

W DZIALE IV:

Ogólny i szczegółowy spis mieszkańców król. stoł. m. Lwowa i gmin ościennych.

Całość zawierać będzie zwyż 100.000 adresów oraz zwyż 800 stron druku.

Przedpłata za egzemplarz wynosi 30 zł.

W wypadku uiszczenia przedpłaty za jeden egzemplarz, umieszczamy adres 1-wierszowy petitem danej firmie bezpłatnie. Ponadto otrzymuje firma natychmiastowo gratis jeden ilustrowany egzemplarz „Lwowskiego Skorowidza Adresowego" handlu, przemysłu oraz wolnych zawodów, zawierający zwyż 10.000 adresów, ujętych w około 400 zawodach, objętości około 160 stron bitego druku.

Zlecenia i gotówkę skierować należy do Administracji „Gazety Porannej", Lwów, Chorążczyzna 31.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupna i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granicą	Zł 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. **Nacz. Redaktor: J. Konarski.**

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI